Nr. 149. Lwów, Czwartek dnia 30. Maja 1889. Rok VII.

Cena Kurjera
WE LWOWIE.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane" za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

Rzymsko-katolickie:
Dziś: Wnieb. Pańsk.
Jutro: Petroneli panny.
Pojutrze: Juwencjusza.

Grecko-katolickie:
Woznes. Hosp.
Patrykia.
Ftałałeja mucz.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Nie wolno polować.

Wschód słońca o 4 g. 13 m.
Zachód „ o 7 g. 43 m.
Barometer 760 Pogoda.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Na podstawie zawartego przez nas układu prenumeratorowie *Kurjera Lwowskiego* mogą nabywać po *cenie zniżonej* dzieła **Orzeszkowej** i **Bałuckiego.** Najlepsze utwory znakomitej autorki, jak: Niziny (z ilustracjami Andriollego), Meir Ezofowicz (2 t.), Nad Niemnem (3 t.), Dziurdziowie (z ilustracjami Andriollego) i inne nabywać można po 90 ct. za tom z przesyłką (cena księgarska wynosi 1 złr. 30 ct. bez przesyłki). **Komplet powieści Bałuckiego** składający się z 9-ciu tomów p.t.: *Byle wyżej, Błyszczące nędze, Ostatnia stawka, Sabina, O kawał ziemi, Żydówka, Biały murzyn, Za winy niepopełnione, Komedje (Dom otwarty, Na łonie natury, Komedje z oświatą), Pańskie dziady* dajemy za 9 złr. 50 ct. (cena księgarska wynosi koło 15 złr.).

Wybory do Sejmu.

Najwstrętniejszemi — od całego szeregu lat są kandydatury poselskie figur lenderbankowych w kraju naszym. Pamiętną jest sprawa Schwarz-Lenderbank, w której r. 1883 wyszło na jaw roztrwonienie sumy przeszło 1 miljona złr. na rozmaite podłe przekupstwa i t. zw. „Schweiggeldy" przy oddawaniu przedsiębiorstwa budowy koleji transwersalnej w Galicji. Nazwisko gubernatora Lenderbanku Ludwika hr. Wodzickiego zostało w tę sprawę wplątane sposobem najszkaradniejszym, w roli głównego faktora, który nie wahał się ówczesnemu posłowi do Rady państwa i referentowi tej koleji Kozłowskiemu zaproponować podarunek 60.000 złr., co stwierdzone zostało protokołem śledczym, odczytanym (przez Rewakowicza) w ratuszu lwowskim podczas zgromadzenia wyborców w październiku r. 1884, i czemu nikt nie zaprzeczył (gdyż zaprzeczano tylko, jakoby p. Kozłowski był przyjął proponowaną sumę).

P. Ludwik Wodzicki nawet nie próbował oczyścić się z tego zarzutu, bo akta sądowe wyraźnie fakt konstatowały. Lud mazurski, od którego w r. 1883 otrzymał był mandat poselski do Sejmu z okręgu Tyczyn-Strzyżów, nim ten fakt był jeszcze wiadomym, obecnie z pewnością nie chce mu dać zaufania, gdyż zresztą nigdy interesów włościaństwa nie pilnował, przesiadując ciągle w Wiedniu. Dlatego p. Ludwik Wodzicki szuka teraz mandatu u ludu ruskiego w okręgu Staromiejskim, gdzie ma dobra, zarządzane przez cudzoziemców. Co za osobliwość jaskrawa: człowiek, który odstręczywszy się od kraju nie ma zaufania do Polaków ani do Rusinów, by im powierzyć zarząd swojego majątku, — chce aby Polacy i Rusini mieli do niego zaufanie!

Do tego samego rodzaju indywiduów należy Jan hr. Stadnicki, prawa ręka Wodzickiego, ajent podróżujący w interesach lenderbanku po rozmaitych krajach. Wybory swoje w Brzeskim powiecie do Sejmu przeprowadza przekupstwami. W r. 1885 chciał także demoralizacją ludu uzyskać mandat do Rady państwa z tamtej okolicy, ale włościanie znając go już, odmówili mu zaufania i oddali poselstwo prawemu obrońcy ludu kołodziejowi Orzechowskiemu.

Teraz się znowu naprzykrza Stadnicki chłopom w Brzesku, a niektórzy panowie i księża niebacznie gardłują za nim, jakto widać z poniższej korespondencji. Ostrzegamy tedy lud brzeski i spodziewamy się, że chłopskim rozumem swoim odepchnie go i pomoże, aby go wygryzł kontrkandydat włościański Wilk — daj mu Boże szczęścia.

Zresztą niechaj wyborcy zważą, że teraz ów lenderbank zrobił kontrakt bardzo korzystny *dla siebie* na wydanie obligacyj indemnizacyjnych za propinację galicyjską. Każdy inny kontrahent wstydziłby się wchodzić do Sejmu, aby nie było podejrzeń, że chce tam robić własne interesa. Tylko Wodzicki i Stadnicki nie mają tego wstydu i *pchają się do Sejmu przez chłopów*, nie mając widocznie nadziei, że ich panowie, świadomi rzeczy, wybiorą z większych posiadłości.

Wszak kraj, a więc Sejm, Wydział krajowy i dyrekcja funduszu propinacyjnego mogą teraz każdej chwili być narażonemi na procesa z lenderbankiem. A jakże to będzie wyglądać, jeżeli w samym Sejmie obok prawnego doradcy lenderbanku dr. Rappaporta, będą zasiadać jeszcze inne matadory tej instytucji spekulacyjnej i wywierać po swojemu wpływ na posłów!

Usunąć tedy lenderbankowców ze Sejmu jest obowiązkiem komitetów przedwyborczych i wyborców. Są oni także jednem z ogniw pierścienia miedzianego, gniotącego nieszczęśliwą Galicję.

Czytamy *w N. Reformie:* Dyrekcja ruchu kolei skarbowej w Krakowie rozesłała do wszystkich urzędników okólnik w sprawie udziału ich w akcji wyborczej. „Zajęcia służbowe — (tłómaczymy z niemieckiego oryginału), — nie dozwalają tutejszym organom brać udziału w przygotowaniach do wyborów przez przystąpienie do komitetów przedwyborczych" — dyrekcja przeto oświadcza, że urlopów w tych celach udzielać ani w ogóle na absentowanie się zezwalać nie będzie i dlatego „personal najlepiej uczyni, gdy się w ogóle powstrzyma od przyjmowania takich misyj, pozostawiając to autonomicznym korporacjom i innym osobom, które według stanu swego i powołania mogą skutecznie brać w tem udział".

Dalej zwraca okólnik uwagę, że agitacje ze strony członków personalu kolejowego, „które same przez się są niedozwolone", muszą wywoływać bardzo żywe reklamacje ze strony wyborców, mających odmienne polityczne zapatrywania i tendencje, a to z tego powodu, że agitacje te „wychodziłyby" w tym wypadku od osób, będących w służbie państwa i w stosunku bezpośredniej zależności". Okólnik przeto ostrzega cały personal przed takiemi niedozwolonemi agitacjami, które mogłyby „niemiłe sprowadzić następstwa". Wreszcie ostrzega, aby tacy, którzy nie są wyborcami, nie uczęszczali na zgromadzenia wyborców, co musiałoby jako nadużycie być uważanem.

Taka jest treść okólnika, który nosi datę 25. maja. Nie chcemy się wdawać w jego krytykę — poprzestaniemy tylko na wyrażeniu nadziei, że tak surowy zakaz będzie wykonany bezstronnie i konsekwentnie, — że zatem nikt się nie poważy na urzędników wywierać nacisku, iż rząd chce tego lub owego kandydata, albo że innego nie chce. Taki nacisk był wywierany przy wyborach do Rady państwa w r. 1886 i do Rady m. w r. 1887, a byłby on teraz stanowczo niezgodnym z treścią okólnika z dnia 25. maja, ponieważ musiałby wywołać bardzo żywe reklamacje ze strony wyborców, mających odmienne zapatrywania i tendencje". Jeżeli krakowska dyrekcja ruchu tak energicznie zakazuje udziału w agitacjach, niechże zakaz ten odnosi się także i do owych, blisko „wielkiego ołtarza" stojących wyższych urzędników, którzy na usługach pewnej partji agitują w ten sposób, że podwładnych i kolegów straszą rządem.

Jeżeli zaś w jednej gałęzi służby rządowej, i to takiej właśnie, która z natury rzeczy mogłaby zostawić swoim urzędnikom większą swobodę obywatelskiej akcji wyborczej, wydano tak srogi zakaz udziału w tej akcji, to konsekwentnie mielibyśmy prawo oczekiwać podobnego okólnika do starostw z bardzo stanowczym zakazem, żeby ani starostowie sami, ani podwładni urzędnicy nie brali udziału w agitacji, na wyborców wpływu żadnego ani nacisku nie wywierali i zupełną swobodę akcji wyborcom pozostawili. To bowiem także wywoływałoby „bardzo żywe reklamacje ze strony wyborców, mających odmienne zapatrywania i tendencje". O wydaniu takiego okólnika jakoś dotąd nic nie słychać.

Bardzo trafne uwagi zamieszcza *Gazeta przemyska* w numerze z dnia 26. bm. Zwracając uwagę na jednostronną w Sejmie przewagę wielkiej własności, pisze dalej:

„Ludzi zdolnych do ustawodawczej pracy brak było poprzedniemu Sejmowi, a takich należy szukać wśród inteligencji miejskiej, z której wielu wyszło z ludu, przejmuje się interesem swych ojców i braci i gotowych jest do parlamentarnej walki, jeżeliby w imieniu swych wyborców podjąć ją potrzebowali. Inteligencja miejska, wybierana z kurji włościańskiej, przyniosłaby nietylko swej kurji, ale całemu krajowi wielki pożytek i sprowadziłaby równowagę pomiędzy dotychczasową przeważną liczbą posłów z większych posiadłości a szczupłą garstką reprezentantów miejskich. Wówczas przynajmniej niektórzy posłowie, których kurja włościańska wybiera, jako szczerzy i zdolni opiekunowie swej kurji i całego kraju wspieraliby zbawienną pracę klubu demokratycznego sejmowego, składającego się dotąd przeważnie z posłów miejskich. W tym celu inteligencja miejska powinna między włościanami wywierać wpływ na akcję wyborczą, a w razie jej słabej skuteczności wysnuć naukę na przyszłość, że inteligencja miejska nie dopiero w czasie wyborów, lecz przez cały czas kadencji sejmowej między ludem pracować i zaufanie jego zjednywać sobie musi".

W Szczercu odbyło się d. 23. bm. zgromadzenie przedwyborcze zwołane przez ks. Trześniowskiego. Zjechała się znaczna liczba księży i włościan, zawiązano powiatowy komitet wyborczy z 20 włościan i 5 księży, pod przewodnictwem ks. Trześniowskiego. Komitet ten ukonstytuował się i uchwalił nie stawiać na razie żadnej kandydatury, ale czekać wyjaśnienia sytuacji. W zasadzie tylko oświadczono się przeciw kandydaturze p. Merunowicza.

W pow. Żydaczowskim odbyło się d. 20. bm. zebranie Rusinów okolicznych w Zabłotowcach u ks. Sawiuka, celem zawiązania komitetu

wyborczego. W skład komitetu weszło 21 członków. Prezesem wybrano ks. Lubienieckiego z Rozwadowa, a zastępcą ks. Hoszowskiego z Wołodymirzec. Komitet ten ma się jeszcze dopełnić mężami zaufania z okręgów sądowych żydaczowskiego, żurawieńskiego i mikołajowskiego. Kandydatem ruskim z powiatu żydaczowskiego postawiono p. Mikołaja Harasimowicza, sędziego powiatowego z Mikołajowa i członka żydaczowskiej rady powiatowej.

W pow. Husiatyńskim ze strony polskiej kandyduje p. Kornel Horodyski, dziedzic Kolendzian. Ze strony ruskiej odbyć się miało 27. bm. zgromadzenie w Chorostkowie, celem zawiązania komitetu wyborczego.

Limanowa 28. maja. Komitet przedwyborczy na 35 głosujących wybrał 29 głosami Tadeusza Romera z Jodłownika, prezesa rady powiatowej kandydatem na posła. Władysław Struszkiewicz otrzymał 6 głosów.

W Jaśle na zebraniu 17. bm. dotychczasowy poseł hr. Mycielski zdawał sprawę ze swych czynności — poczem wyborców swoich i słuchaczy zaprosił na śniadanie. Charakterystycznym jest fakt, że włościanin Bieniasz ze Święcan wystąpił bardzo energicznie przeciw temu, bo, powiedział, nie ma zaufania do posła, który fetuje ludzi, aby ich głosy pozyskać. Dnia 7. czerwca odbędzie się tam pełne posiedzenie komitetu powiatowego, na którem mają stanąć kandydaci.

Z Brzeska 27. maja donoszą: Dziś odbyło się posiedzenie powiatowego komitetu przedwyborczego w Brzesku. Na porządku dziennym było tylko: wysłuchanie sprawozdania delegata z zjazdu delegatów w Krakowie i wybór subkomitetów. Na posiedzenie to zjechało ze wszystkich stron powiatu wiele inteligencji, oraz kilkudziesięciu zaproszonych wójtów i włościan, co świadczyło o żywem zainteresowaniu się ludu sprawą wyborów. Przewodniczący, a zarazem delegat, marszałek powiatu p. Gostkowski zawiadomił o wyniku zjazdu delegatów, tj. o wyborze 5 członków do komitetu centralnego, a następnie zalecał na kandydata obecnego na posiedzeniu hr. Jana Stadnickiego, zawiadamiając zarazem, że pisemnie zgłosił także swą kandydaturę włościanin Tomasz Wilk z Woli Rogowskiej.

Hr. Stadnicki w dłuższem przemówieniu usprawiedliwiał niezwoływanie wyborców swych brakiem ważniejszych spraw krajowych oraz swą delikatnością, aby ich na trudy podróży nie wystawiać. Jako swój program polityczny rozwijał zasadę popierania dotychczasowego rządu, staranie się o powolny rozwój kraju, reformę ustaw szkolnych przez starcie ze szkoły znamienia bezwyznaniowości (dodał jednak, że nie poszedłby tak daleko jak ks. Liechtenstein), staranie się o jak najtańsze szkoły, wreszcie zalecał swą kandydaturę, podnosząc, iż tylko osobistemi wpływami i stosunkami coś zrobić i uzyskać można.

W odpowiedzi na to wystąpił dr. Bernadzikowski przeciw taniości szkolnych budynków, oraz zbytniemu optymizmowi hr. Stadnickiego w rzekomej poprawie stosunków sądowych i ogólnokrajowych, zaś adwokat dr. Parvi wystąpił przeciw zasadzie działania posłów przez osobiste wpływy, stosunki i protekcje, kładąc nacisk, iż Sejm postawą swej większości powinien starać się o przeprowadzenie swych zadań wobec rządu, żądać nie prosić powinien.

Wywiązała się żywa dyskusja.

Ks. kanonik Kitrys przemawiał za kandydaturą hr. Stadnickiego, chwaląc też jego gorliwość udania się na wiec katolików w Wiedniu i zapisanie się na członka bractwa misji ludowych św. Józefa.

Kilku włościan przypominało zgromadzeniu, że są wybory wolne i że nikt żadnej presji wywierać nie powinien.

Wobec zupełnie bezstronnego zachowania się starosty, który zapytywany nawet publicznie przez włościan, kogo rząd posłem mieć pragnie, oświadczył, że nie chcąc wywierać żadnej presji, żadnej rady w tem miejscu dać nie chce, oraz równie bezstronnego a przedmiotowego przemówienia p. naczelnika sądu w Brzesku p. Matusińskiego w w kwestji reformy sądownictwa i podzielności gruntów, jaskrawo odbijało przemówienie sędziego powiat. z Wojnicza p. Kawskiego, zalecające kandydaturę hr. Stadnickiego wśród argumentów, iż rząd 128 posad sądowych w Galicji dodał, że więc nacisk na rząd jest zbyteczny, a „pokora niebiosa przebija“.

Po kilku jeszcze przemówieniach i odpowiedzi hr. Stadnickiego, postawił włościanin Cyga wniosek odroczenia posiedzenia, wezwania publicznie kandydatów do zgłaszania swych kandydatur, i do złożenia wyznania wiary politycznej na przyszłem posiedzeniu.

Przewodniczący podaje wprawdzie ten wniosek pod dyskusję i głosowanie, ale oświadcza, że nawet w razie uchwalenia tego wniosku nie wykona go, jako niby przeciwnego przepisom centralnego komitetu. Wobec tego wniosek ten formalnie nie przeszedł lecz *de facto* wskutek późniejszego zajścia myśl wnioskodawcy została zrealizowaną.

Adw. Parvi postawił kandydaturę Tomasza Wilka, zaś przewodniczący kandydaturę hr. Stadnickiego, gdy zaś przyszło do głosowania, a jeden z członków komitetu powiatowego p. Jastrzębski wielu włościan z sali obrad wydalił i drzwi zasunął, oburzeni włościanie solidarnie salę opuścili, wskutek czego głosowanie na żadną kandydaturą się nie odbyło.

Nadmienia się wreszcie, iż przedtem jeszcze wybrano subkomitet z 30 członków do wyboru subdelegatów po niektórych wsiach i miasteczkach, celem dopilnowania prawyborów.

Jawność w postępowanin karnem.

II. W obec tak donośnych projektów, o których mówiliśmy we wczorajszym numerze *Kurjera*, słusznem jest pytanie, jakiego rodzaju powody mogły postanowienia te wywołać. Projekt rządowy wyraża się o tem tylko jednem jedynem zdaniem, które opiewa: „Postanowiono tak ze względu na to, że w obec kilkodniowych rozpraw może bliższe powiadomienie (o przebiegu procesu) wpłynąć nietylko na zeznania świadków w sposób zagrażający zbadaniu prawdy, ale także przy rozprawach sądów przysięgłych wykrzywić osądzenie i pojęcie wypadku ze strony sędziów przysięgłych“. Jeżeli jednak na umotywowanie ograniczenia jawności nie można było nic innego przytoczyć, wtedy tem więcej dziwić się temu należy. Łatwo bowiem przekonać się, że zamierzonego celu nie można w ten sposób osięgnąć, chociażby nawet był tak doniosłej natury, że mógłby uzasadnić skonstatowanie nowego delikt. Jeżeli świadkowie nie dowiedzą się o tem, coby mogło wpłynąć na ich zeznania z relacyj drukowanych, łatwo im przecież powziąć o tem ustnych wiadomości od osób, które jako słuchacze byli obecne rozprawom, ponieważ osobom tym milczenia nie nakazano.

Co się zaś tyczy przysięgłych, to przedewszystkiem trudno jakoś przyjść do przekonania, jakiego rodzaju ma być ten wpływ na ich opinję, jeżeli w relacjach dziennikarskich przeczytają raz jeszcze to, co już w sali sądowej słyszeli. Ponieważ rozstrząsania środków dowodowych, przypuszczenia o wyniku rozpraw i przedstawienie wyników tych w niewłaściwem świetle są wprost karygodne, stąd też możliwe są jedynie sprawozdania zgadzające się z prawdą, a te mogą najwyżej w sprawach skomplikowanych przyjść w pomoc pamięci przysięgłych, nie mogą atoli przenigdy wpływać na zawyrokowanie z ich strony.

W jakiem zaś świetle przedstawia się zakaz, jeżeli się rozważy, że sędzia przysięgły, który pod groźbą ciężkiej kary wstrzymywany bywa od wydania fałszywego wyroku, ma wszelką swobodę, wieczorem przy kufelku lub kieliszku rozprawiać o procesie, że wolno mu podzielać się wrażeniami ze swymi słychaczami przy stole, że wolno mu słuchać ich przypuszczeń i rozstrząsań, może nawet błędnego przedstawienia sprawy z ich strony lub innych jeszcze rzeczy, zdolnych wpłynąć na jego bezstronność? Jeżeli się przypuści, że każde powiadomienie się o sprawie, które nie wypływa wprost z bezpośrednich spostrzeżeń, źle wpływa na przysięgłego, wtedy należałoby trzymać się modły angielskiej i zaprowadzić najzupełniejszą klauzurę procedury aż do skończenia

Po co się budzą?

napisała

Mirowska.

(Ciąg dalszy).

W domu, kiedy zgasiła światło, rachowała się z sobą.

— Przecież pracowałam, ile mi sił starczyło... pracowałam i pracuję...

Niezupełnie — dopowiadał jej głos, z głębi, przypominała chwile tracone na próżnych marzeniach i piekł ją wyrzut...

Winną jestem, nie poświęcałam wszystkiej myśli, wszystkich chwil życia tej pracy, jak powinnam była... nie tak chciałam, nie tak powinnam była pracować.

Pamięć odświeżyła w jej umyśle wszystkie plany, wszystkie rojenia o tej pracy wzniosłej. Czy się one spełniały? Praca ta grubymi kolcami rozdzierała jej ciało, drobnemi szpileczkami kłuła je i wpijała się pod skórę. Ile ona znieść musiała, przypominała teraz, ile od rodziców, których ona upominała o regularne posyłanie dzieci do szkoły, ile od dzieci, które nie tylko uczyła, ale myła i czesała... Nie zważała na to dotąd... — Nauczycielstwo to apostolstwo... — Zdanie to wyniosła ze szkoły, i ono miało ją podtrzymywać. Podtrzymywało ją dotąd, wiedziała także, że droga ta zasłana cierniami (choć ciernie te inaczej sobie wyobrażała jakoś) i nie zrażała się natrafiając na nie, ale w tej chwili, kiedy ta leżała tuląc rozpaloną twarz od poduszki rozwarły się wszystkie rany i krwią świeżą uzbierały. — Nawet dzieci same uznają, że Pocięda lepszym jest nauczycielem! — szeptała. — Przypomniała sobie, że kiedy chłopcom zakazywała surowo niszczyć gniazda ptasie i wróble zabijać kamieniami, stawili się jej zuchwale i mruczeli:

— E, co tam, kiej pan Pocięda sam swoim dzieciom kazują bić wróble, jeszcze se kazuje przynosić każdego, co który ubije.

Często zdarzyło jej się samej słyszeć, jak gospodynie rozmawiały o niej nierade.

— Dali ci tam dziewuchę... ale co ona nauczy! co chłop, to zawsze chłop, jak tak ten z Łąki ten Pocięda jak ci ściągnie chłopaka kijem, to wie, co ma robić, a ona, takie to cherlate samo, no i co to dziecka nawet nie usłuchną.

Innym nie podobała się z rodu.

— Żeby to jeszcze coś tak niby lepszego, ale to golizna, kumo moja, a harde, kiej, te starą tę panią matkę prosiłam na krzciny, przyszła, ale siedziała chwileczkę i ledwie przyszli z kościoła, już poszła, gorzałki ani nie powąchała, niby to w domu ma co lepszego. Był tu przedtem nauczyciel nie taki dziad, większy pan, ten co teraz w Łące, a jak on to z gospodarzami, pamiętacie, i do karczmy zaszedł i w chacie za kołnierz nie wylał, a człowiek miał do niego jakoś więcej serca.

— Co chłop, to zawsze chłop, czy poradzić w precesie na ten przykład albo i podanie do sądu napisać, czy co... Niby ta uczy te dzieci, ale ot bzdurstwa same. Moja Wikta odkąd się u niej uczy, nicby nie robiła, tylko w książce siedziała, albo izbę zamiata cienglem, i okna charuje, i sama się myje, czesze rano i wieczór, jak jakie pańskie dziecko. Kiej ji mówie: „Wikta, ostaniesz dziś w domu dopilnować świń, bo Jędrek musi iść do miasta, to ji się ino oczy zaświcą od płaczu, ale musi ostać, bo się boji“.

Podobne uwagi nauczycielka słyszała często. Matki zgniewane, gdy je wykazywała za nieposyłanie dzieci do szkoły, rzucały niemi w twarz jej samej lub idąc do miasta opowiadały jedna drugiej, a głosy ich wyraźnie dolatywały z gościnca.

— Nie! ja niemam żadnych zdolności na nauczycielkę — jęczała, łamiąc ręce — ja nie potrafię nic zrobić z niemi. Inspektor ma rację, wszyscy mają rację. A pan Pocięda?... Może lepiej tak robić jak on... Kto wie? Może tak właśnie powinno się robić? Przypominała wszystko, czego ją w szkole uczono, ona szła dobrą drogą, tą, którą jej wskazano... dlaczego droga ta nie wiodła do celu? Szczęśliwe to czasy, te czasy szkolnej nauki! Bolesna tęskota ciągnęła ją pamiecią w wilgotną ciemną izbę, tam lepiej było.

Nadeszła wiosna, pierwsza wiosna na wsi, w marzeniu młodej dziewczyny tak pełna uroków. Śniegi stopniały, ziemia rozmiękła, obie wygnanki siedziały znowu otoczone dokoła kałużami ciemnemi i górami błota. Do miasta już nie jeździły od

rozpraw głównych, ewentualnie należałoby takie postępowanie rozciągnąć i na świadków aż do ich zeznań. W jaki zaś sposób można zakazać sprawozdania dziennikarskie dla tych kilku osób, jest rzeczą wprost niepojętą. Jest to tak samo rozumnem, jak gdyby w celu ograniczenia lub uniemożliwienia kradzieży kieszonkowej ktoś chciał publiczności zakazać noszenia zegarka lub pieniędzy, a wykraczających przeciwko temu rozporządzeniu wystawiać na karę.

Zresztą doświadczenie uczy, że tego rodzaju kroki dotykają jedynie prasę krajową. Prasa zagraniczna, która ze strony prokuratorji nie tak łatwo może być kontrolowaną, ponieważ prokuratorja nie otrzymuje od niej egzemplarzy obowiązkowych, poda do wiadomości świadków i sędziów przysięgłych wszystko to, co pod karą zabronionem jest względem dziennikarstwa krajowego; potrzeba sobie tylko przypomnieć wszytko to, co pewna część prasy zagranicznej pisała o rzeczach, o których prasie austrjackiej nakazano milczeć ze względów prawnych lub moralnych, ażeby się przekonać, że przez zakaz sprawozdań także i z rozpraw karnych więcej, przynosi się szkody, aniżeli korzyści.

Sam fakt, że przedkłada się ustawę wrzynającą się tak głęboko w istotę procesu karnego i w jawność, przepisaną przez ustawę zasadniczą państwa bez należytego umotywowania, jest objawem wielce zasmucającym. Udowadnia on, z jak lekkiem sercem twórcy ustawy karnej wystawiają na szwank wielką zasadę gwoli zasady drobnostkowej, co więcej! dla celu dokładniej nawet niezbadanego, szczególnie zaś jak mało sobie ważą panowie ci dodanie do tylu już ograniczeń swobody prasowej jeszcze nowego rodzaju jej ścieśnienia.

W ostatnich swoich odpowiedziach na interpelacje powoływał się hrabia Taaffe na prawo, przysługujące dziennikarstwu co do swobodnego wyrażania swego zdania, jak gdyby w Austrji nie było konfiskat i postępowania objektywnego!

Tutaj idzie już nie o swobodę zdania, lecz o pośredniczenie w powiadomieniu publiczności o jawnie spełniających się faktach, nie o prawo, lecz o obowiązek, o niezbędną funkcję prasy, a poprawką ustawodawstwa karnego nazywa się przeszkodzenie w wypełnianiu tego obowiązku! Naprawdę! jeżeli tego rodzaju „reformy“ mają być wynikiem piętnastoletniej pracy nad ustawodawstwem, wtedy nauczymy się jeszcze cenić ustawodawstwo, stworzone w erze absolutyzmu!

KRONIKA.

Biblioteki dla szpitalów, istniejące we wszystkich krajach cywilizowanych, były od dawna u nas zaprowadzeniem pożądanem. W dziennikarstwie nieraz odzywały się za tem głosy, a nawet tu i ówdzie staraniem dyrekcyj szpitalnych powstawały czytelnie. Obecnie mamy do zanotowania krok ofiarny, jaki uczyniła firma księgarska Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. Ze swoich własnych i obcych wydawnictw belletrystycznych zebrała ona sortymenta o kilkuset egzemplarzach, i przeznaczyła je dla szpitali krajowych we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Stanisławowie, Przemyślu i Kulparkowie, nadto dla szpitalów wojskowych we Lwowie, Krakowie, Tarnowie, Tarnopolu, Stanisławowie i Przemyślu.

Podobne kolekcje książek do czytania otrzymają prokuratorje dla zakładów więziennych u Brygidek i Marji Magdaleny we Lwowie, tudzież w Stanisławowie i Wiśniczu, a prócz tego dla więzień śledczych w Brzeżanach, Kołomyi, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie, Sanoku, Tarnopolu, Złoczowie, Lwowie i Krakowie.

† **Mikołaj Kokot,** kanonier w wojsku 1831 roku, urodzony w 1805 roku w województwie krakowskiem, umarł dnia 22. kwietnia w Dijon (Côte d'Or). W emigracji pracował uczciwie jako ślusarz aż do 1886 roku i był powszechnie szanowanym przez rodaków i sąsiadów. Waleczny żołnierz i wierny syn Polski chciał w 1885 zobaczyć jeszcze raz ojczyste gniazdo (w Królestwie, nad samą granicą), oraz pozostałych krewnych; ale władze moskiewskie odmówiły mu tego szczęścia. Zatrzymał się więc w Krakowie, gdzie go mąż jego synowicy odwidził. Kokot miał z posagu swej zmarłej żony bardzo szczupłe dożywocie. Wystarczało mu wszelakoż na jego skromne utrzymanie, ponieważ nie pijał ostrych napojów i sam sobie gotował strawę. Zacny wiarus, chłopek z urodzenia, mogący zaledwie nakreślić swe nazwisko, miał wznioślejsze uczucia niż niejeden szlachcic. Kiedy w 1886 roku ofiarowałem się wyrobić mu pensyjkę roczną od Stowarzyszenia „Czci i Chleba“, odrzekł: „Nie, nie, kochany panie. Jestem biedny, ale mogę jeszcze podołać moim małym potrzebom. Są między naszymi rodakami jeszcze biedniejsi odemnie. Wyrób pan ten zasiłek jednemu z nich“. Podobna bezinteresowność jest cechą prawdziwego szlachectwa duszy. Cześć pamięci zacnego syna Polski! *J. B.*

Cesarz przybędzie do Przemyśla, jak nam donoszą z bardzo poważnego źródła, dnia 3. września.

Pan Harasimowicz Józef, radca rachunkowy w Krakowie otrzymał z powodu przeniesienia w stan spoczynku, tytuł starszego radcy.

Walne zgromadzenie członków „Krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców“, odbędzie się dziś 30. maja w kasynie miejskiem na dole, ul. Akademicka l. 13 o g. 3½ po południu. Porządek dzienny: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności zarządu głównego krajowego Towarzystwa kupców i przemysłowców. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Wniosek komisji kontrolującej. 6. Uchwalenie statutu dla stanu kupieckiego określającego urządzenia, prawa i obowiązki stanu kupieckiego w krajach koronnych w Radzie państwa reprezentowanych. 7. Wybór trzech delegatów do Wiednia w sprawie powyższego statutu. 8. Wnioski członków. 9. Wybór 10 członków do zarządu. 10. Wybór komisji kontrolującej z 3 członków.

W kasynie miejskim odbędzie się poniedziałek 3. czerwca, jako w 13 rocznicę założenia kamienia węgielnego, raut. Artystyczne kierownictwo części muzykalnej objął p. Wład. Wszelaczyński.

Bankiet. W kasynie miejsk. danym będzie w niedzielę 2. czerwca br. bankiet dla przybyłych delegatów z wszystkich oddziałów Towarzystwa „Rodzina“. Ktoby chciał wziąć udział w tym bankiecie raczy się zgłosić do prezesa p. Bolesława Mikulińskiego, plac Halicki, nr. 12.

Obfitą libację piwną wyprawili wczoraj właściciele browaru Lilienfelda dzielnym strażakom ogniowym za skuteczny ratunek podczas onegdajszego pożaru.

Postępowanie Rosji z obywatelami austrjackimi. Wygnany z Rosji obywatel austrjacki, majster szewcki, rodem z Jarosławia, Michał Bernstein, katolik, żonaty, ojciec jednego dziecka, zgłosił się do nas z następującą smutną opowieścią: Za legalnym paszportem władz austrjackich przemieszkiwał on w Królestwie Polskiem przez lat dziewięć. Tak zwane „karty pobytu“, oraz wynaleziony w Rosji, jako podatek od cudzoziemców, paszport miejscowy (russkij wid) regularnie opłacał, na co przedstawił dowody. W ostatnich czasach przez cztery lata z rzędu mieszkał i posiadał warsztat szewcki w Łomży, nie mięszając się najzupełniej do jakichkolwiek spraw, poza sferą swojego rzemiosła. Dwa razy w roku przeszłym w nocy nachodziła go policja a po przeprowadzeniu najściślejszej rewizji, po odczytaniu wszelkich listów i papierów, nic nie znalazłszy, znów pozostawiała go w spokoju. Należy dodać, iż Bernstein nigdy nie był karany i nigdy nie wszedł w żadną kolizję z władzami.

We wtorek, wielkiego tygodnia, bież. roku nagle i bez podania przyczyny uwięziono go w Łomży, zkąd po kilku dniach więzienia, okuty w kajdany, odstawiony został pod strażą do Warszawy. Tu trzymano go przeszło tydzień w więzieniu na zbornym punkcie na Pradze, wreszcie znów w kajdanach, zamiast do granicy austrjackiej, odstawiono go — całkiem nie wiadomo dla czego — do Piotrkowa. Po kilku tygodniach więzienia, bez badań i zawiadomienia go, za co był więziony i z miejsca na miejsce pod strażą bagnetów transportowany, odstawiono go wreszcie do Granicy, zkąd zaopatrzony przez konsulat austrjacki w Warszawie w kartę wolnej jazdy, dostał się do Krakowa. Żona Bernsteina wraz z dzieckiem, po uwięzieniu męża, otrzymała rozkaz opuszczenia Królestwa w ciągu trzech dni i uczyniła to. Opisany według zeznania Bersteina fakt stał się przyczyną zupełnej ich ruiny materjalnej. Zagospodarowany szewc utracił wszystko, cokolwiek posiadał i wydobył się z kajdan prawie bez odzienia.

Pożary na prowincji. O pożarze w Podhajcach otrzymało *Diło* od ks. Korn. Dudykiewicza, kooperatora miejscowego, następujące szczegóły: O godz. wpół do 12., gdym odprawiał mszę, rozległ się w cerkwi okrzyk: gore! Naród natychmiast wybiegł z cerkwi. Paliła się propinacja. Zanim rozebrałem się z szat cerkiewnych, już przy niezwykle silnym wietrze wschodnim stanął w płomieniach cały rynek. Do godz. 12.

---

paru miesięcy. Stefek przyjeżdżał często na chłopskim wozie, bawił przez niedzielę, a rano jechał znowu do szkoły. Przez niego miała Marysia wiadomość, dowiedziała się, że ten lokowaty pan z twarzą taką, jak ma pan Jezus na obrazku, pytał się o matkę i o nią. To ją cieszyło, na wspomnienie o tem rumieniła się. Pamięta — myślała — z myśli tej marzenie tkało pajęczą przędzę, a nadzieja malowała na tej przejrzystej tkaninie świetlane urocze obrazy.

— Ten lokowaty pan wyprowadził się — powiedział jej Stefek jednej niedzieli.

— Wyprowadził się — powtórzyła przerażona — może ci się tylko zdaje, może tylko wyjechał.

— Ale nie, zabrał wszystkie rzeczy, i już tam mieszka inny, także malarz, przecież wiem, bo mu Tomaszka usługuje.

— Wyprowadził się! Ta wiadomość uderzyła w nią nagle. Wyprowadził się?

Tymczasem niebo rozpogodziło się znowu, strumienie brylantowego światła zlewały się na ziemię... wiosna spłynęła z całym swym urokiem, wiosna piękna i wesoła. Może piękna i wesoła dla innych, może dla innych budziła życie, czar im niosła swój, dla chorej dziewczyny wiała posnurym powiewem. Nie zachwycał jej błękit czysty, ani lekkie różowe chmurki, mknące po nim, brylantowa jasność powietrza nie olśniewała jej, łagodne tchnienie wiosny nie orzeźwiało: była chora. Chorobę tłumiła w sobie, matka ją jednak dostrzegła.

— Dziecko moje, wrócimy do miasta, ty się tu zamordujesz, prosiła.

— Wrócimy.

I wróciły.

Gdy się rok szkolny skończył, jechały na tym samym wózku, na którym przybyły tu zeszłej jesieni. Wojciechowa uradowana marzyła głośno:

— Już się nie będziesz uganiać z temi dziećmi, to nie dla ciebie. Pójdę do „naszego pana“, poproszę i będziesz widzieć, dostaniesz miejsce przy szkole w mieście, weźmiemy sobie jeden pokój, będziemy sobie żyć cicho, spokojnie.

Marysia nie miała żadnych rojeń o przyszłości, żadnego żalu za przeszłością, żadnego nawet jej wspomnienia. Bez myśli, bez uczucia słuchała matki obojętnie, odrętwiała prawie. Zamieszkały u Tomaszowej. Tomasz już się zestarzał i nie był lokajem. Tomaszowa krzepka jeszcze najmowała się do posług, a Nastka zarabiała krawieczyzną tyle, że wystarczało na utrzymanie rodziny i na stroje jej własne. Stroiła się też tak, że w malowanej tej, uwstążkowanej pannie trudno dziś było poznać ową dziewczynę piegowatą o rudych włosach, twardych jak szczotka. Marysia zabrała świadectwa zaraz drugiego dnia i poszła szukać zajęcia. Wojciechowa poszła się pokłonić „naszemu panu“. Powróciły obie pełne nadzieji, Marysia weselsza i zdrowsza, matka promieniejąca. „Nasz pan“ przyrzekł protekcję, a w biurze powiedziano Marysi, że o nie łatwiej, niż o lekcje przy takich świadectwach. Cieszyła się więc i czekała. Czekając obliczała, ile jej będzie trzeba na mieszkanie, życie i usługę:

— Czterdzieści reńskich!... — tyle zarobię przecież, — nie będziemy mieszkać u Tomaszowej, i matka nie będzie prała, — tymczasem, póki się „coś nie trafi“.

Wojciechowa prała bieliznę, którą jej Tomaszowa przyniosła.

Marysia goniła codzień do biura. Pan nazywany „naszym“ wystarał się o praktykę bezpłatną przy szkole, ale to było bardzo niewiele.

Wśród dręczącej tej niepewności i gorączkowego wyczekiwania mijały miesiące.

Matka tymczasem osłabła i zmieniła się do niepoznania Czy ją gryzła tęsknota za synem, który nie dawał śladu życia, czy wiek już się tak objawiał widocznie? Ledwie nogi włóczyła.

U Tomaszów, u których ciągle jeszcze mieszkały, zmieniło się również wiele. Tomasz już nie żył od paru miesięcy, Tomaszowa zgarbiona krzątała się po domu. Nastka w czarnych paciorkach, wstążkach i bransoletach miała nową fryzurę i nowego wielbiciela. Zmieniła się także, już nie goniła się z koleżankami, jak dawniej, zabrała się naprawdę do młodego subjekta... był świetną partją. Marysia odbywała codzień wędrówkę z biura do domu i z domu do biura, a matka codzień to ciszej szeptała:

— Jakoś to będzie, — Pan Jezus nas nie opuści, — zobaczysz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

pożar objął całe miasto i przysiołek Holendry na przestrzeni prawie dwóch kilometrów. Ratować absolutnie nie było można, bo wody nie było (a staw? Red.) Ludzie rzucili się ratować probostwo i cerkiew. Z cerkwi wszystkie rzeczy i dzwony zniesiono do piwnicy pod cerkwią, na probostwie rozerwano dach i wszystko wyniesiono daleko. O godz. 12. zajęła się cerkiew, na której spłonął dach, kopuły prawdopodobnie nie zostały uszkodzone, malowidło nawet nie poczerniało od dymu. O godz. 2. z 400 domów pozostały tylko zgliszcza. Z całego miasta pozostał tylko szereg domów od kościoła aż po szkołę włącznie, t. zw. Jurydyka i około 50 chałup na ul. Szerokiej w kierunku do Halicza. Spłonęły: synagoga żydowska, budowana równocześnie z cerkwią ok. 1640 r., dwie studnie, wszystkie sklepy i składy prócz dwóch. Między pogorzelcami znajduje się także około 30 mieszczan ruskich, adjunkt sądowy Warywoda, dyrektor szkoły Panasiński, emerytowany nadkomisarz Krauss, poborca podatkowy Wiszniowski, dr. Lidehower, adjunkt podatkowy Błocki i inni. Z budynków rządowych nie spłonął żaden; kasę pocztową i akta notarjalne uratowano z silnie zagrożonego budynku gminnego. Między pogorzelcami największa nędza, nikt nic nie uratował — mają tylko to, co na sobie.

Żydzi rozesłali telegramy do br. Hirscha, Alliance Israelite, do Rothschilda, a my dla naszych biednych pogorzelców prosimy choćby o najmniejszą, ale prędką pomoc.

Z Komarna donoszą do tego samego dziennika: W piątek d. 24. bm. o godz. 10. w nocy przeraził całą naszą okolicę straszny pożar, jaki się srożył w Tatarynowie. Ogień wszczął się w pewnej stodole, gdzie prawdopodobnie był podłożony, i przy silnym wietrze wkrótce objął znaczną część wsi, tak że w kilku godzinach spłonęło 34 chat ze wszystkimi budynkami gospodarskimi. Tylko jedna chata diaka niby cudem jakimś pośród pożogi pozostała nietkniętą. Z ludzi zginęło w pożarze jedno dziecko, a z bydła kilka świń i dwie krowy. Szkoda bardzo znaczna, ubezpieczoną była tylko w niewielkiej części.

Wieś Sulimów koło Kulikowa nawiedził 21. bm. w samo południe znaczny pożar, którego ofiarą padło 21 gospodarstw włościańskich, z których pewna część była nieubezpieczona. Na miejsce pożaru przybyli uczniowie szkoły dublańskiej z przyrządami do gaszenia i przyczynili się najwięcej do zlokalizowania pożaru.

Aresztowanym został we Lwowie niejaki Mendak z Czerniowiec, który tamtejszą likwidaturę zakładu kredyt. włościańskiego okradł na 350 zł. Przy Mendaku znaleziono jeszcze 280 zł.

Poszukuje się spadkobierców. W Paryżu zmarła Józefa Welkusch i pozostawiła majątek wartości około miljona franków. Welkuschowa urodziła się r. 1811 we Wiedniu i była córką Mikołaja Welkuscha z Galicji i Teresy Baumgartner, prawdopodobnie z Bawarji pochodzącej. Bliższych wiadomości mogą interesowani zasięgnąć u p. Gachet, rue Budé 8., Paris.

Wypadek. We wsi Terszakowie koło Komarna zarobnik Maksym Bereza, kopiąc d. 24. bm. robaki dla łowienia ryb nad brzegiem Dniestru, upadł w rzekę i utopił się. Ludzie stojący nad brzegiem narobili krzyku, lecz nikt nie ważył się wskoczyć do wody. Dopiero włościanin z Powerchowa, Łazarz Bereza, nadbiegł i rzucił się do wody, a po półgodzinnem szukaniu znalazł ciało Maksyma.

Wycieczka do Paryża. Wszedłszy w porozumienie z komitetem urządzającym zbiorową wycieczkę z Pesztu na wystawę paryską, galicyjskie Towarzystwo muzyczne podaje członkom swoim możność zwiedzenia tej wystawy pod nadzwyczaj korzystnymi warunkami. Jeżeli zbierze się przynajmniej stu uczestników tej wycieczki, w takim razie 29. czerwca nastąpi wyjazd ze Lwowa do Pesztu, gdzie uczestnicy wycieczki zostaną przez władze miejskie i delegacje stowarzyszeń uroczyście przyjęci i przez dwa dni podejmowani bezpłatnie. D. 2. lipca nastąpi wyjazd wspólnie z Węgrami osobnym pociągiem o chyżości pociągu kurjerskiego z Pesztu przez Wiedeń, Salzburg, Monachjum, Stuttgart, Karlsruhe, Strassburg, Avricourt, Nancy do Paryża. Tutaj nastąpi znowu oficjalne przyjęcie pociągu osobnego. Uczestnikom pozostawia się wybór pomiędzy 12 hotelami i tyluż restauracjami pierwszorzędnemi, w których wydawane przez komitet bony będą przyjmowane w miejsce gotówki. Każdy z uczestników otrzyma codziennie takich bonów na około 20 franków, które w razie niezużycia ich będą przez komitet napowrót odkupywane za gotówkę. Wszystko godne widzenia jest objęte programem. Powozy stoją do dyspozycji. Powrót bez ograniczenia co do czasu przez Bazyleę, Zurych, Insbruck, Salzburg, Wiedeń, Kraków do Lwowa. W wycieczce oprócz członków Towarzystwa muzycznego mogą brać udział także rodziny tychże.

Niecłonkowie Towarzystwa muzycznego, o ileby pragnęli uczestniczyć w wycieczce, mogą się poinformować w kancelarji Towarzystwa muzycznego.

Cena jazdy wraz z powyższemi beneficjami pierwszą klasą 250 złr., drugą klasą 190 złr. od osoby.

Ostateczny termin do zgłaszania się w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatralny) do 12. czerwca.

Praktyczny gospodarz. W Czerniowcach zdarzył się przed kilku dniami zabawny wypadek. Na jednego z kamieniczników w mieście wpłynęła do magistratu skarga, że w domu jego brak jest kloaki. Komisja magistratualna przeto sprawdziwszy rzecz poleciła gospodarzowi bezzwłoczne tejże urządzenie. W jakiś czas potem wpłynęła do magistratu na tegoż samego właściciela ponowna skarga, iż mimo wyraźnego polecenia władzy stan ubikacyj wychodkowych wcale się nie zmienił. Magistrat natychmiast wysłał na miejsce komisję, która w istocie przekonała się o słuszności skargi. Zainterpelowany w kwestji tej gospodarz jednak nic nie mówiąc wprowadził z dumą komisję do jednego z lokalów dolnych, który na polecenie komisji otworzono. Członkom komisji przedstawił się oryginalny widok. Oto w wybornie ocementowanej kloace stało łóżko, stół nawet. „Cóż to ma znaczyć?“ — zapytali zdziwieni członkowie komisji. „Nie miałem gdzie ulokować stróża, odpowiedział gospodarz, więc go tutaj umieściłem.“

Swatanie Koburga. Z Paryża do dziennika petersburskiego *Nowosti* piszą co następuje: „Podług wiadomości z wiarogodnego źródła, księżna koburska Klementyna stara się o wyswatanie syna swego Ferdynanda, księcia bułgarskiego. W tym celu toczyła układy z ks. Czartoryskimi. Księżna pragnęła wyswatać synowi 18. letnią Rozalię ks. Czartoryską, córkę ks. Marcelego i ks. de Chimay; ks. Marceli jest nadzwyczaj bogatym magnatem i posiada w Galicji olbrzymie dobra. Na wniosek przecież ks. Władysława Czartoryskiego propozycją ks. Klementyny odrzucono. Teraz szukają dla ks. Ferdynanda innej partji, głównie w wyższych sferach arystokracji polskiej“.

Z Ameryki. Jedno z pism, wychodzących w zachodniej Ameryce, podaje zabawny projekt przepisów hotelowych, który, choć utrzymany w tonie humorystyczno-satyrycznym, odźwierciedla wybornie życie hotelowe w Ameryce. Oryginalny ten dokument składa się z dwunastu punktów: 1) Uprasza się gości, którym się źle wiedzie, aby nie umierali w tym domu. 2) Jeżeli już tego nie będzie można uniknąć, w takim razie przynajmniej powodem śmierci nie może być choroba zaraźliwa. 3) Uprasza się gości, aby przed spełnieniem samobójstwa pozostawiali zawsze drzwi od środka otwarte. 4) Młodzi małżonkowie, mający zamiar strzelania do swoich żon w tym domu, uczynią bardzo dobrze, jeżeli poprzednio sami sobie zadadzą śmiertelną ranę. 5) Goście mogą oddawać rzeczy wartościowe do przechowania szwajcarowi hotelowemu. Przedmioty zostaną niezawodnie zwrócone właścicielowi, jeżeli tylko dla szwajcara nie będą przedstawiały żadnej wartości. 6) Urządziliśmy w hotelu specjalny pokój jadalny dla dzieci; tutaj mogą one rzucać na siebie kartoflami, oblewać się zupą i mazać sobie twarze potrawami, o ile przyzwyczajone są do tego w domu. Nb. przy table d'hôte tego rodzaju rzeczy nie są dozwolone. 7) Panowie i panie, którzy runą z windą na dół, raczą uważać, aby nam ścian nie uszkodzili. 8) Na wypadek pożaru drabiny i wyjścia ratunkowe służą przedewszystkiem do użytku gości; inne osoby, które w owej chwili będą w hotelu, powinny czekać. 9) To samo obowiązuje na wypadek zawalenia się hotelu. Przestrzega się najsurowiej, aby z pod gruzów wydobywano tylko gości. 10) Nie strzelać z rewolweru przy damach; ludzie, życzący strzelać się nawzajem, znajdą przeznaczony do tego użytku lokal z kamiennem sklepieniem pod nr. 4. w prawem skrzydle gmachu. Lekarz i przedsiębiorca pogrzebowy (undertaker) są zawsze na usługi. 11) Goście z Arizony obowiązani są przed położeniem się do łóżka zdjąć buty, a przynajmniej odśrubować ostrogi. 12) Panowie z Texas proszeni są o oddanie broni.

Licytacja rękopisów ze zbioru Hamiltona rozpoczęła się 22go bm. w Londynie. Między publicznością w lokalu aukcyjnym znajdowali się reprezentanci bibliotek publicznych i zbieraczy prywatnych ze wszystkich części Anglji, Europy, Australji i Stanów Zjednoczonych. Niektóre rękopisy uzyskały nadzwyczaj wysokie ceny. Grecki „Nowy testament“ sprzedano za 480 funt. szterl., rzymski brewiarz za 250, „Roman de la Rose“, rękopis francuski za 325, mszał za 470, wspaniały rękopis Diodora sycylijskiego, niegdyś własność króla francuskiego Franciszka I., za 1000, „Les Illustres Malhereux“, rękopis Boccacia za 1700 funt. szterl. Ogółem uzyskano pierwszego dnia 15.189 funt. szterl.

Dzielni synowie Marsa. Z Preszburga donoszą o krwawych scenach, spowodowanych przez załogujących tam żołnierzy. Jednę z nich wyprawił pewien artylerzysta, który w winiarni rozpłatał głowę sierżantowi od honwedów, tak skutecznie, że tenże na miejscu padł trupem. Bohaterem drugiej był znowu inny artylerzysta, który tę samą operację wykonał na policjancie za ochotę przyaresztowania go na ulicy. Policjant miał twardszą czaszkę aniżeli sierżant i zdaje się, że żyć będzie.

Z Jaworowa donoszą: Wczoraj w południe zebrał się obszerny komitet przedwyborczy dla pow. jaworowskiego. Poseł Jan hr. Szeptycki złożył sprawozdanie z swoich czynności poselskich.

Ks. Kruczkowski z Nahaczowa wniósł dla posła *votum* zaufania, przyjęte przez zgromadzonych, lecz równocześnie oświadczył, że za nim głosować nie może, również jak jego przyjaciele polityczni i w imieniu komitetu ruskiego stawia kandydaturę p. Szczepana Truchima, właściciela Selerówki.

Na końcu posiedzenia interpelował p. Marków, adjunkt sądu jaworowskiego, hr. Szeptyckiego, czy wybrany przez włościan do Sejmu wstąpi do klubu ruskiego — na co kandydat dał stanowczo odpowiedź odmowną. Słyszymy o kandydaturach z obozu ruskiego: pp. Łukaszewicza, adjunkta sądowego z Krakowa i Alfreda Janowskiego, adjunkta prokuratorji skarbu we Lwowie.

Towarzystwo „Ruska Besida“ urządza w niedzielę 2. czerwca w połączeniu z Towarzystwem „Akademickie Bractwo“ wycieczkę do Zimnejwody. Komitet urządzający nie szczędzi starań, aby uprzyjemnić chwile udającym się tamże rodzinom, postarał się o obfity program, w skład którego wchodzą tańce, produkcje spiewu, gry towarzyskie itp. byle tylko pogoda sprzyjała.

Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się w sobotę 1. czerwca, o godzinie 6. wieczorem w sali fizyki szkoły realnej. — Porządek obrad: 1. Jakie uwagi nastręczają się po przeczytaniu pierwszej mowy olintyjskiej? 2. Nauka geografji matematycznej na globusie.

Zmarli. Stanisław M ę d r z e c k i, znany kupiec warszawski zakończył życie w pobliżu Warszawy, dokąd się udał dla poratowania zdrowia.

† **Ignacy Drexler**, znany kupiec lwowski zasłużony wielce obywatel około rozwoju Towarzystw miłosierdzia publicznego, prawdziwy opiekun biednych, zmarł wczoraj w mieście naszem po dłuższej i cięższej słabości w 78 roku życia. R. i. p.

Wielkie ćwiczenia kawalerji korpusu 1. i 11. odbędą się tego roku na przestrzeni między Wisłą a Sanem.

Szpadę honorową wręczyła deputacja straży pożarnej miejskiej, jakoteż straży ogniowej ochotniczej w Krakowie obywatelowi i kupcowi Wilhelmowi Fenzowi, długoletniemu kapitanowi krakowskiej straży ochotniczej, składając mu życzenia z okazji dnia imienin, a to w uznaniu gorliwego i skutecznego pełnienia służby obywatelskiej w szeregach tej straży.

Pobicie. Freida Roses donosi, iż Bas i Mor, czeladnicy blacharscy tak laskami pobili męża jej Salamona, że go musiano odstawić wprost do szpitala.

Kradzież z włamaniem. Do pomieszkania Jakóba Schapiry ulica Objazd l. 6. włamał się niewiadomy sprawca do pokoju i zabrał rozmaitą garderobę i zegarek z łańcuszkiem ogólnej wartości 60 złr. Podejrzenie pada na Froima N., czeladnika stolarskiego, który rozkład domu zna a obecnie włóczy się ze znanymi złodziejami.

3 fiksy skradziono w nocy 28. bm. p. D. który kazał je ustawić za sztachetami okalającemi katedrę rz. kat.

Znaczna kradzież. W Krakowie skradziono 24. bm. pani W. W. 1100 gld., między któremi znajdowały się trzy banknoty po 100 gld., jeden na 100 rubli. Podejrzaną o tę kradzież złodziejkę Anielę Korczyńską poszukuje policja. — W Srokach, powiatu lwowskiego, skradziono 25go bm. Katarzynie Hałasowej ze szpichlerza 26 kawałków konopnego płótna, w którem przechowywaną była wkładkowa książeczka galicyjsk. kasy oszczędności na 500 gld. i 228 gld., tudzież kożuch i dwie opończe, wartości 28 gld.

Mianowania. Namiestnik zamianował kancelistę Karola Tyrlika oficjałem dyrekcji policji w Krakowie.

Prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie zamianował Alojzego Augusta Hoffmanna, kancelistą sądu obwod. w Rzeszowie.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała asystenta dep. rachunk. ministerstwa skarbu w Wiedniu, dr. Juljana

Czyruiańskiego, koncepistą skarbu dla podatków stałych w X. klasie rangi.

Rada szk. kraj. zamianowała Antoniego Rolskiego stałym nauczycielem w Kozarze; tymcz. n. Stefana Kunańca stałym nauczycielem młodszym w Humieńcu; Jana Słotwińskiego stałym nauczycielem w Rzyczkach; Konstancję Ewerardównę stałą nauczycielką młodszą w Stojanowie.

Dyrektorowie domów karnych we Lwowie i Stanisławowie otrzymali VII. rangę dyet z tytułem „starsi dyrektorowie", a dyrektor w Wiśniczu VIII. rangę dyet.

Straszliwa eksplozja. We Wiedniu wybuchł d. 27. bm. w składzie niejakiego Leiwolfa ogień, który straszliwe miał skutki. W dwupiętrowej piwnicy bowiem, w której znajdowały się towary drogeryjne, petroleum, benzyna i ligroin, nastąpiła eksplozja, której ofiarą padło dwunastu strażaków, pokaleczonych śmiertelnie. W jaki sposób powstał pożar, nie wiadomo; do piwnicy wolno było wchodzić tylko z lampami bezpieczeństwa; prawdopodobnem jest, że gdy dwóch ludzi z handlu Leiwolfa udało się do piwnicy, zetknęły się gazy z płomieniem lampki i wskutek tego nastąpił pożar. Zaalarmowano straż ochotniczą, a gdy pewna część strażaków wtargnęła do piwnicy w celu przytłumienia pożaru, wybuchła eksplozja ligroiny. Dwunastu strażaków w straszliwym znaleziono stanie. Suknie, włosy i broda popalone, formalne kawały mięsa wisiały na ciałach. Pomimo niebezpieczeństwa wtargnęli strażacy ponownie do piwnicy, aby wynieść nieszczęśliwych kolegów, których przewieziono do szpitala. Trębacz straży ogniowej, Eberl, wskutek ran odniesionych z poparzenia, umarł. Stan zdrowia dwu innych strażaków nie rokuje również żadnych nadziei.

Eksplozja. W fabryce patronów Selliera i Bellota w Pradze, eksplodowała 27go bm., jak już wiemy z telegramu, masa wybuchowa w dwu beczułkach, prawdopodobnie z winy robotnika Randy, który pragnął odebrać sobie życie. Randa został rozszarpany w kawałki, dwu innych robotników odniosło ciężkie, sześciu lekkie uszkodzenia.

Kara śmierci w Austrji. Jak wiadomo już z telegramu, d. 27. bm. odbyła nieustająca komisja posiedzenie, na którem przyjęła z małemi poprawkami jedenaście paragrafów nowej ustawy karnej. Najwięcej ożywiona dyskusja wywiązała się nad kwestją kary śmierci. Członkowie komisji należący do stronnictwa niemieckich liberałów, oświadczyli się za zniesieniem, minister sprawiedliwości zaś. hr. Schönborn, przemawiał za pozostawieniem kary śmierci, ze względu na ciężkie zbrodnie i potrzebę ochrony społeczeństwa i państwowego porządku. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek za pozostawieniem kary śmierci, dziesięciu głosami przeciwko pięciu (dr. Kopp, dr. Weeber, dr. Bareuther, Wagscheider i hr. Kuenburg). Wniosek Kronawettera, aby karę śmierci z możliwą względnością i oszczędzaniem delikwentów wykonywano, upadł.

Przy stole.

Wnoszą butelkę, pokrytą pleśnią, lecz bardzo miniaturowych rozmiarów.

Amfitrjon przemawia.

— Proszę o uwagę... ta butelka ma pięćdziesiąt lat...

Ktoś z gości:

— Dziwna rzecz!... na swój wiek... taka mała...

NADESŁANE.

Materje wełniane na suknie damskie otrzymał w wielkim wyborze i sprzedaje najtaniej magazyn **F. KNAUER i SYN** we Lwowie plac Kapitulny l. 2. Próbki na żądanie odwrotną pocztą franco.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś „Wojna podczas pokoju", komedja w trzech aktach Schönthana.

(ms.) **Operetka.** Ciekawe to ptaki, artyści naszej operetki. Zaledwie słońce nieco bardziej zagrzeje bruk lwowski, już odlatują do Krakowa. Czy sympatycznym koczownikom w Krakowie lepiej, tego nie wiemy, a życzymy im tylko, by im tam bardzo dobrze było a mimo to, by o Lwowie mile wspominali, jak my o nich.

Wieczora wczorajszego, pożegnali artyści operetkowi Sullivana „Mikadem" publiczność lwowską. W teatrze zgromadziła się, biorąc wzgląd na piękną pogodę, publiczność wcale liczna, która ciepło żegnała artystów, a pani Radwan dostały się nawet kwiaty w udziale. Główna podpora lwowskiej operetki pani Adolfina Zimajer rozstała się z nami na sezon letni onegdaj w operetce Souppégo „Gonitwa za szczęściem". Mamy nadzieję, że tyle sympatyczna a użyteczna artystka wróci w jesieni do Lwowa, mimo nadzwyczaj pochlebnych i korzystnych propozycji, jakie ją w ostatnich dniach doszły z Niemiec. Wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej.

Dźwięki Offenbacha, Straussa itp. mistrzów wesołych rytmów, zamilkną na czas jakiś w amfiteatrze hr. Skarbka, a zabrzmią na nowo, gdy artyści wrócą w komplecie a może zasileni jakim dodatnim nabytkiem w personalu męzkim, gdy wrócą zdrowi i weseli, czego im szczerze życzymy. Do widzenia!

O p. Bandrowskim występującym gościnnie w Warszawie, czytamy w *Słowie*, co następuje: „Od Millöckera i Planquetta do mistrza z Bayreuthu, od „Gasparona" i „Rip-Rip" do „Tannhäusera", skok to nielada! A jednak dokonał go, i w dodatku wcale fortunnie, p. Bandrowski, któregośmy przed kilku laty słuchali w letnich przybytkach świergoczącej muzy, wczoraj zaś dążyli podziwiać w genjalnej operze Wagnera. Warszawa nie może się pochwalić przyczynieniem się do tej, bądź co bądź, godnej uznania metamorfozy młodego tenora; atoli, wobec istniejących warunków, trudno od niej wymagać, aby kształciła spiewaków, tem więcej, iż może ich miewać „już gotowych" u siebie.

P. Bandrowski przeszedł niewątpliwie dobrą szkołę w Niemczech, przyczem, odwiedzając tamtejsze teatra, bywał widocznie „cały uchem i okiem", a przy wrodzonej inteligencji artystycznej umiał sobie wiele dobrego przyswoić. Zrozumienie roli, poprawna dykcja, dobra ekspresja i deklamacja, przy pięknej postawie, wreszcie chwytanie właściwych akcentów dramatycznych —oto główne zalety i środki wczorajszego debiutanta, któremi władając umiejętnie, wywołuje on nieraz efekta nawet zadziwiające, względnie do głosu niewielkiego, z podkładem nieco gardłowym i lękliwą niekiedy intonacją.

Wczorajszy „Tannhäuser" był żywym argumentem przeciw tym, którzy twierdzą, że Wagner jest zabójcą głosów. P. B. nie forsował się nawet zbytecznie i działał częściej zręcznością, niż inspiracją i zapałem, a jednak zasłużył kilkakrotnie na sute oklaski, zwłaszcza w 2 pierwszych aktach.

Recenzent zacytowanego pisma radzi operze warszawskiej przyswojenie sobie p. B. jako siły wielce pożądanej.

Hałycko-russkaja bibliografia za 1888 h., sostawył Iwan Em. Lewickij. (Hod izdanija II.). Lwów 1889. Autor „Bibliografji ruskiej XIX. wieku", p. Iwan Lewicki, drugi rok już wydaje osobnemi odbitkami bibliografię lat ostatnich. Właśnie mamy przed sobą piękną broszurę (127 stron dużej 8vo) zawierającą wykaz dzieł, broszur i artykułów wydanych w roku 1888, napisanych bądź to w języku ruskim i wydanych w Galicji, Bukowinie i Rusi węgierskiej, bądź też napisanych przez Rusinów austrjackich w innych językach, bądź też wreszcie dotyczących Rusi austrjackiej, a napisanych w jakimkolwiekbądź języku. Cała książka składa się z dwóch części. W pierwszej części mamy abecadłowo uporządkowany spis publikacyj wydanych w języku ruskim w granicach Austrji, a także utworów w językach: rosyjskim, polskim, niemieckim, łacińskim itp., których autorami są Rusini austrjaccy. Do tej części dodany jest w osobnym dziale spis artykułów i prac na obcych językach i przez autorów nie Rusinów napisanych, a odnoszących się do Rusi austrjackiej. Wreszcie część druga zawiera obszerny i systematycznie ułożony indeks nazwisk autorów i tytułów publikacyj. Praca ta jest cennym nabytkiem dla każdego, kto się zajmuje dziejami oświaty i cywilizacji Rusi galicyjskiej. W przedmowie i tytule autor użył języka rosyjskiego, głównie ze względu na to, by praca jego mogła znaleść wstęp do Rosji, gdzie też, jak donosi *Czerwonaja Ruś*, została dopuszczoną. Tytuły dzieł i prac reprodukowane są ściśle w języku i pisowni i nawet czcionkami oryginałów. Wykonanie typograficzne przynosi prawdziwy zaszczyt drukarni Stauropigji i jej nowemu zarządcy p. Puchyrowi.

Hramatyka ruskoho jazyka dla szkił serednych, napysaw dr. Omelan Ohonowskij. Lwiw 1889. Właśnie wyszła z druku nakładem funduszu krajowego książka nader potrzebna i pożądana dla szkół średnich Galicji wschodniej, gdzie język ruski jest bądź to obowiązkowym bądź też nadobowiązkowym przedmiotem wykładu. Używana dotychczas gramatyka Osadcy pomimo kilkakrotnych przeróbek była pracą niewystarczającą i nie odpowiadającą dzisiejszemu stanowi nauki filologicznej. Dr. Ogonowski już przed kilkoma laty podjął się opracowania nowej gramatyki języka ruskiego; owoc jego pracy mamy właśnie przed sobą. Pod względem rozkładu i traktowania materjału dr. Ogonowski stroi na gruncie utorowanym przez monumentalne prace Miklosicha, przyjmując też w głównych zarysach te rezultaty i poglądy, których trzyma się uczony wiedeński. Nie wdając się w szczegółowy rozbiór tej cennej pracy dr. Ogonowskiego, co mogłoby mieć miejsce chyba w piśmie fachowem, zaznaczymy jedynie, że wykład jego jest wszędzie treściwy i jędrny, język czysty ludowy, terminologja tworzona według najlepszych wzorów. Główną zaletą gramatyki dr. Ogonowskiego jest wielka obfitość przykładów, podanych jako ilustracja każdej reguły gramatycznej. Ze szczególną starannością opracowaną jest część o składni ruskiej, zwykle zaniedbywana w dotychczasowych gramatykach. *Iw. Fr.*

Biblioteka dla kobiet. Zarząd świeżo utworzonej „Bibliotéque internationale des ouevres de femmes" ukonstytuował się w Paryżu. W poczet założycielek zapisaną została panna Wolska, do komitetu patronek należą między przedstawicielkami wszystkich narodowości ks. Jabłonowska, hr. Kwilecka, Helena Modrzejewska, hr. Betowska Luceńska (z Warszawy) i Zaleska (z Paryża).

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 29. maja. Na dzisiejszem dorocznem posiedzeniu Akademji umiejętności wygłosił kurator arcyks. Rainer zagajającą przemowę, w której poświęcił ustęp pamięci zmarłego cesarzewicza Rudolfa, a następnie rzekł: „Niestety, przyznać musimy, że walka przeciw oświacie i postępowi rozpoczętą została, nad czem nam najbardziej ubolewać należy, umiemy bowiem oceniać wartość nauki. Chcemy wierzyć, że ten objaw będzie tylko przemijającym". Jestto aluzja do zjazdu klerykałów odbytego niedawno w Wiedniu przy udziale niektórych hrabiów galicyjskich.

Komisja dla projektu kodeksu karnego załatwiła na wczorajszem posiedzeniu §§. 12 do 36 włącznie.

Na wczorajszem drugiem posiedzeniu centralnej komisji dla spraw szkół przemysłowych pp. Weigel i Dzieduszycki zwrócili uwagę rządu na stosunki przemysłu garncarskiego w Porembie.

Belgrad 29. maja. Moskalofil metropolita Michał ma tutaj przybyć 31. bm. Obawiają się ponowienia zaburzeń z powodu jego przybycia.

Paryż 29. maja. Perrin, który w dniu otwarcia wystawy strzelił ślepym nabojem do prezydenta Carnota, został skazany na cztery miesiące więzienia.

Wiedeń 29. maja. Towarzystwo tramwajowe postanowiło odrzucić wszystkie żądania konduktorów.

Praga 29. maja. W okolicy Pilzna wzmaga się ruch strajkowy pośród górników pracujących w kopalniach węgla. Żądają oni tak samo jak w Kladnem 8-godzinnej pracy i podwyższenia płacy o 10 procent. dalej wypłat co 14 dni zamiast co 4 tygodnie. W państwowym szachcie „Juliusz" w Brüx wybuchł strajk, który natychmiast uciszono. Starosta przyrzekł górnikom żądane koncesje.

Berlin 29. maja. Wskutek strajku podał się do dymisji naczelny prezydent Westfalji Hagemeister.

Belgrad 29. maja. Na prefekta policji pada podejrzenie, że podjudzał ludność do ekscesów ulicznych, wskutek czego wdrożono przeciw niemu śledztwo.

Bruksela 29. maja. Dziś w parlamencie nastąpi dalszy ciąg debaty o ajentach prowokacyjnych. Ludność jest ogromnie oburzona na rząd i podłe środki, których on używa. Na wieczór obawiają się rozruchów ulicznych, osobliwie zaś oczekują przed parlamentem demonstracyj studentów.

Paryż 29. maja. Warszawski malarz Horowitz otrzymał medal przy tegorocznej wystawie w Salonie za wystawiony portret.

Rzym 29. maja. Demokraci będą w parlamencie interpelować Crispiego w sprawie ugody włosko-niemieckiej.

Wiadomości polityczne.

Lwów 29. maja. Wydział krajowy, opierając się na referacie z dochodzeń, przeprowadzonych przez komisję, która dłuższy czas badała stosunki zarządu gminnego miasta Jarosławia, uchwalił przedstawić namiestnictwu wniosek, ażeby radę gminną miasta Jarosławia rozwiązano.

Wiedeń 28. maja. Belgradzkie ekscesa uważają tu jako zapowiedź anarchji, liczącej na bezkarność pod osłoną Rosji. Risticz pojmuje grożące niebezpieczeństwo, bo chociaż demonstracje liberalnych dla wracającego metropolity Michała

wstrzymane zostały, sam powrót jego łącznie z obecnym symptomem ekscesów wskazują, że rejencja i rząd muszą okazać silną rękę, żeby zapewnić porządek wewnątrz i nie narazić dobrych stosunków z sąsiednią Austrją.

Ekscesa belgradzkie były większe, niż je zrazu opisywano. Garaszanin sam przymuszonym był dać kilka razy ognia z rewolweru. Następnie musiał się do jedenastej wieczór ukrywać w ministerstwie. Kilka lokali zniszczono; szesnastu żandarmów rannych. Wcześniejsza nieco interwencja władzy byłaby może zdołała wszystkiemu zaradzić.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nieudała akcja finansowa. Ministerstwo finansów zamierza sprzedać 7500 akcyj l. B. kolei busztihradzkiej, których zfinansowanie w znacznej części użyte zostanie na pokrycie kosztów kolei Rzeszów-Jasło. D. 27. bm. odbyło się otwarcie ofert. Kurs minimalny był oznaczony na 346 złr. Konkurowały trzy instytucje. Towarzystwo niższo-austr. eskontowe ofiarowało 340.10, Laenderbank w spółce z czeskim „Unionbank“ 340·75; Lipski zakład kredytowy 336. Żaden przeto z oferentów nie utrzymał się i cała akcja spełzła na niczem.

Kolej warszawsko-wiedeńska. W tych dniach odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów tejże koleji, które odznaczało się burzliwością, rzadko kiedy w podobnych instytucjach zdarzającą się. Zazwyczaj kapitaliści ukartują wszystko za kulisami i za pomocą „strohmanów“ przeprowadzają wszystko bez dyskusji. Przeciw obecnemu zarządowi koleji warszawsko-wiedeńskiej wystąpili solidarnie kapitaliści zagraniczni, przeważnie akcjonarjusze belgijscy pod wodzą niejakiego p. Sysena. Aby dać malenkie wyobrażenie, jakie było roznamiętnienie, dość przytoczyć, że na drugiem posiedzeniu nie mogli się zgodzić na przewodniczącego, w końcu wybrano p. Stefana Kossutha, dyrektora fabryki żyrardowskiej.

O co chodziło obcym kapitalistom, najlepiej streścił jeden z mowców p. Rosenblum. Przemówienie jego opiewa:

„Mylnie twierdzą przybyli tu kapitaliści, że oni swojemi kapitałami popierają nasze przedsiębiorstwo kolejowe; kolej warszawsko-wiedeńska powstała z kapitałów przeważnie krajowych, a do stanu kwitnienia, w jakim się obecnie znajduje, doprowadziła tę kolej nasza własna praca i uczciwość zarządu. Temu kolej wiedeńska, jak i wszystkie nasze wielkie instytucje, posiadające z naszego łona wybrane zarządy, zawdzięczają swoją solidność i powagę. Kapitały, które dziś napłynęły z zagranicy, nie przyszły po to, aby nieść pomoc i podzielać ryzyko, ale przyszły po to, aby korzystać z owoców długoletniej pracy cudzej, aby w akcjach koleji znaleźć korzystną lokację. Przedsiębiorstwa wielkie, a do takich i kolej, o którą idzie, należy, przynoszą już dobre zyski, jeżeli dają 6 lub 7 od sta, kolej warszawsko-wiedeńska dzięki zabiegliwości zarządu, starannej i oszczędnej administracji przynosiła więcej nawet. I to jednak nie wystarcza akcjonarjuszom zagranicznym, aby więc dojść po celu, domagają się z jednej strony zwiększenia dochodów, z drugiej oszczędności w wydatkach. Zwiększenie dochodów jest to podwyższenie taryf, jest podniesienie kosztów przewozu węgla, zboża, mąki, słowem, podniesienie ceny artykułów pierwszej potrzeby przemysłu, pierwszej potrzeby życia. Zmniejszenie znów wydatków osiągnąć się da tylko przez pozbawienie pracy i zarobku ludzi, których pracy tem więcej potrzeba, im bardziej kolej rozwija się i im więcej pracować będzie. Obadwa zatem sposoby powiększenia dywidendy i zysków są czysto egoistyczne i ani z dobrem instytucji ani z interesami kraju nie są zgodne. Z tych zasad mowca domaga się obniżenia w preliminarzu budżetowym dochodów o 15% i takiegoż podwyższenia wydatków.“

Przy wyborach zwyciężyli belgowie: Wybrani zostali w miejsce ustępujących: ks. Stefana Lubomirskiego, Ł. Wrotnowskiego, Rykoffa i St. Wołowskiego i zmarłego jen. Feuthnera kandydaci belgów: K. Majewski, inż. H. Swięcki, P. Goyot, Gołowin, Suboradzki.

NADESŁANE.

Przyczynki do dziejów lichwy w Galicji.

Pod tym tytułem zamierzam wydać **pracę statystyczną na podstawie urzędowych materjałów sądowych i tabularnych,** i zbieram materjały. Szczegółowe daty i wyjaśnienia prywatne, z podaniem nazwisk banków lub osób, cyfr kapitałowych i procentowych, tudzież hipotek, są bardzo pożądane i dlatego upraszam przysyłać je do 1. lipca br. pod lit. *R. A.* na ręce redakcji *Kurjera Lwowskiego.* *Rajmund Asłanowicz.*

Dr. Andrzej Lorentski

ordynować będzie, jak lat ubiegłych w **Krynicy.**

Osoba posiadająca arkusz do wydzierżawienia na prowadzenie trafiki, zechce się zgłosić do właściciela realności pod liczbą 2. przy ulicy Kochanowskiego.

Dr. KAZIMIERZ KRUSZYŃSKI

b. sekundarjusz szpitali wiedeńskich ordynuje przez sezon letni od 1. Czerwca w **Szczawnicy,** w domu Wgo Dra Trembeckiego.

Koncypienta poszukuje Dr. Józef Bylina, adwokat w Stryju.

Lekarz dentysta MARK

dyplomowany na wszechnicy wiedeńskiej — otworzył

Atelier dentystyczne

przy ulicy Halickiej, l. 1. I. piętro, i ordynuje od 9. do 6

Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza podług najnowszego amerykańskiego systemu. Wykonuje wszelkie operacje bez bolu za pomocą kokainy. Plombuje zepsute zęby złotem, srebrem, cementem i t. p.

Administracja *Kurjera Lwowskiego* posiada niewielką ilość zbroszurowadych egzemplarzy powieści J. Rogosza **„Na ziemi galicyjskiej“**, którą prenumeratorowie *Kurjera* mogą nabywać w cenie 80 centów za dwa tomiki, z przesyłką pocztową 90 centów.

Dom bankowy i kantor wymiany

Sokal i Lilien

we Lwowie

kupuje i sprzedaje wszelkie obligacje państwowe, listy zastawne, akcye kolejowe, obligacje pierwszeństwa, rządowe i prywatne losy, monety austrj. i zagraniczne po najkorzystniejszych warunkach.

Zlecenia z prowincji uskutecznia się bezzwłocznie i bez doliczenia prowizji. ☛ Na żądanie za zaliczką pocztową.

Dobrze i pobudzająco na trawienie działającym i żołądek wzmacniającym środkiem jest od dziesiątek lat najszczytniej znany **„Balzam życia dr. Rozy“** z apteki B. Fragnera w Pradze. Otrzymać można we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. maja 1889.

Hotel ANGIELSKI. J. Małecki z Lackiego, W. Dreziński z Korzelowic, K. Walewski ze Stronibab, K. Wintoniak z Uciszkowa, W. Bielski z Gródka.

Hotel ŻORŻA. T. Kielanowski z Kozłowa, St. Sękowski z Wojsławiec, J. Sochanik ze Zbaraża, B. br. Popper z Wełdzirza, J. br. Löwenstein i M. Mladek z Wiednia, J. Jabłonowski z Zagwozdźca, F. Hirsch z Rohatyna, F. Könes z Debreczyna, J. Paygert ze Streptowa, J. Giesen i J. Wennink z Amsterdamu.

Hotel LANGA. K. Kuryłowicz z Rawy ruskiej, A. Charzewski z Przemyśla, A. Aulich z Lackiego, M. Löffler i M. Erdstein z Wiednia, T. Witosławski z Tymienicy, W. Witosławski z Wygody, Ed. Kruh ze Zbaraża, K. Łopuszański ze Sambora.

Pociągi kolejowe

(według zegaru lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godz. 4·03 popoł. kurjerski; 9·28 wieczór osobowy; 8·50 rano osobowy; 7·15 wieczór mięszany.

Z Czerniowiec: o 8·00 wieczór pospieszny; 11·06 wieczór i 6·11 rano mieszany.

Z Podwołoczysk i Brodów: (na dworzec główny) o 2·20 popoł. kurjer.; 3·15 rano i 7·00 wieczór mieszany. (Na Podzamcze) 2·08 pop. kurjer.; 2·38 rano i 6·22 wiec. mieszany.

Z Bełzca (Tomaszowa): 5·53 popoł. mieszany codziennie; — 1·10 rano tylko we wtorek i piątek.

G. 8·26 rano z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa i ze Stryja — 3·40 po południu z Krakowa, Zwardonia, Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i ze Stanisławowa — 1·35 nocy z Krosna, Zagórza, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, z Ławoczne i Budapesztu. — 8. wieczorem koleją czerniowiecką z Husiatyna.

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa 2·28 popoł. kurjerski; o godz. 4·20 rano i 8·30 wieczór osobowy; o 7·20 rano osobowy.

Do Zimnowody-Rudno g. 4 m. 20 po południu.

Do Czerniowiec: 9·20 rano pospieszny; 9·50 rano 10·06 wieczór mieszany.

Do Podwołoczysk i Brodów: (z dworca głównego) o 4·11 popołudniu kurjerski; 10·35 wieczór i 9·52 rano mieszany. (Z Podzamcza) 4·22 popołudniu kurjer.; 11·5 wieczór i 10·23 rano mieszany.

Do Bełzca (Tomaszowa): 7·49 rano mieszany codziennie; — 5·01 popołudniu tylko we wtorek; — 2·44 popołudniu tylko w piątek według potrzeby.

G. 5·20 z rana do Stryja, Chyrowa, Zagórza, Stryja, do Ławoczne i Budapesztu. — 10·35 przed południem do Stryja, Husiatyna, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa, Nowego Zagórza, Zwardonia — 8·10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza, Krakowa i do Zwardonia, — 10·08 wieczorem do Husiatyna koleją czerniowiecką.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cnt., w inne dnie 30 cnt., w niedzielę i święta wstęp wolny

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, ulica Trzeciego Maja l. 13. w dnie powszednie 30 cent., w niedzielę i święta 15 cnt

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 11 do 3, we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny

Lwów, z Izby handlowej

29. maja 1889.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	205 —	208 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.	243 —	246 50
Banku h potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	289 —	293 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	100 40	101 40
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	103 40	104 40
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	97 75	98 75
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	100 85	101 85
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.	96 —	97 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	100 85	101 85
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.	94 —	95 —
Tow kred gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 75	99 75
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.	93 —	94 —
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włośc. 3 proc. w. a. w likwid.	57 50	59 50
Gal. „ „ „ 2 i pół proc. „ „	48 —	50 —
Obligi za 100 zł.		
Indemizacyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	105 50	106 50
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 50	101 50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	104 —	106 —
„ „ „ 1883 4 i pół proc. w. a.	96 50	97 50
Losy.		
Miasta Krakowa	26 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	38 —
Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleonder	9 39	9 49
Półimperiał	9 63	9 73
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1 48
Rubel rosyjski papierowy	1·24.50	1 26·50
100 marek niemieckich	57 50	58 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 29. maja 1889.

	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
Akcje węgierskie banku kredytowego	315 25	317 75
„ Banku anglo-austrjackiego	127 50	128 75
„ Unienbanku	232 25	233 30
„ kolei Karola Ludwika	205 75	206 25
„ kolei północnej	261 25	262 25
„ kolei południowej (Lombardy)	112 75	114 —
„ kolei państwowej	240 50	241 50
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	242 —	244 —
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej	191 15	190 75
Losy komunalne wiedeńskie	147 50	147 25
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	114 25	115 50
Galicyjskie obligacje indemizacyjne	105 50	105 50
Losy regulacji Cisy	— —	— —
Akcje Banku dla krajów koronnych	239 30	243 50
Renta węgierska złota 4 proc.	101 90	102 25
Akcje Bankvereinu	111 50	111 90
Rosyjski rubel papierowy	125 75	126 —
Losy premjowane węgierskie	— —	— —
Akcje kredytowe	307 —	307 50
Akcje kolei Karola Ludwika		
Akcje kolei południowej	-- —	
Napoleondory		

Berlin, dnia — 1889.

(godz. 5. min. 35 pop.)

Rosyjski rubel papierowy	
Akcje austrackie kredytowe	
Akcje kolei Karola Ludwika	
Austrjackie banknoty	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	
Rosyjska pożyczka wschodnia	

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.,*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz nininiejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

Parowa fabryka czekolady.

KÜBLER LWÓW

KAKAO

(odtłuszczone proszkowane), które na podstawie rozbioru chemicznego, dokonanego przez W go prof. D-ra Olszewskiego w Krakowie, Świetne Towarzystwo lekarskie krakowskie oceniło i poleciło jako przetwór djetetyczny — wyrabia

HENRYK TRETER

we Lwowie parowa fabryka czekolady
przy ulicy Kopernika l. 3.

Cena za 1 kilogr. Kakao w puszkach blaszanych **3 złr. 20 cnt.**

Kakao to pozostaje pod ścisłą kontrolą komisji przemysłowo-lekarskiej Towarzystwa lekarskiego krakowskiego.

Po cenie zniżonej dla prenumeratorów „Kurjera Lwowskiego“ są do nabycia w administracji „Kurjera“ następujące **powieści:**

Fortuna, przez *Kiellanda*, z norwegskiego 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50).

Książe i Żebrak, przez *Marka Twaina* 30 ct. (dla nieprenumeratorów 50 ct.)

Na Dnie. Studjum społeczno-psychologiczne (obrazek z życia galicyjsk.) przez *Iwana Franko* . . . . . 20 ct.

Kusiciel. Nowelka (na tle stosunków irlandzkich, przez *Michała Wołowskiego* 10 ct.

Koszta przesyłki „Kusiciela“ 2 ct., dwu książek z wyżej wymienionych 5 ct.; wszystkich razem 10 ct.

Oprócz tego są do nabycia w Administracji „Kurjera Lwowskiego“:

Pieśni i Melodje narodowe (z nutami). Nakład Księgarni Polskiej, Lwów, 1888 po 60 ct.

Plany miasta Lwowa po 10 centów.

KONKURS. Miasteczko Strusów rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego**, z płacą roczną 300 złr. wolnem pomieszkaniem i dochodem na oględziny bydła na rzeź. Termin do 1. lipca 1889.

Doktorowie medycyny mają pierwszeństwo.

Zwierzchność gminy
Strusów dnia 24. maja 1889.
Burmistrz.

TOKARNIE

egalizacyjne i wszelkie narzędzia maszynowe

są zawsze na składzie **w fabryce machin F. Reitbauera Wieden I. Nordbahnstrasse 5.**

Cenniki gratis i franco.

Brona sprężynowa

z lanej stali — Umratha —

niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów, celem szybszego osuszania z gruntownem wykorzenieniem zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył.

UMRATH i Spółka

Praga - Bubna

fabryka maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza, kotlarnia.

Filja we Lwowie, ul. Grodecka 61.

ZAKOPANE.

Zgodnie z życzeniami pacjentów, zgłaszających się do wczesnych kuracyj wiosennych, których szczególną skuteczność potwierdza wieloletnie doświadczenie, wyjechałem z pierwszym brzaskiem majowego słońca do swego **Zakładu leczniczego na Klemensówce w Zakopanem,** gdzie już bez przerwy ordynować będę przez całą porę kąpielową. Przyjmuję chorych potrzebujących wedoleczenia za poprzedniem zgłoszeniem się a na żądanie wysyłam odwrotnie prospekty i cenniki. Świeże górskie powietrze tak się już ociepliło, że i kąpiele słoneczne w pogodnych dniach się odbywają; w pochmurnych zaś ogrzewają się pacjenci kąpielami parowemi w łóżkach i na sposób Riklego w Weldes.

Dr. Wenanty Piasecki
właściciel i kierujący lekarz zakładu.

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 — 1885) napisane przez Florjana Bohdanowicza (Lwów, 1888, str. 461) za złr. 1·30, z przesyłką 1·40.

2087

Olejek

chino-taninowy

przeciw wypadaniu i naporot włosów

Flakonik 1 zł. 20 ct.

Nabyć można w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, Krakowie i w Czerniowcach. 1604b

„Praca“

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi

we Lwowie od lat 12-stu

Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja “Pracy“ Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Podziękowanie.

Po czteromiesięcznej ciężkiej słabości naszej jedynej szesnastoletniej córki leczonej przez sześciu lekarzy w Tarnopolu, i nie mając już prawie nadziei uzyskania zdrowia, udaliśmy się do WP. konsyliarza Profesora Dra Obalińskiego w Krakowie o poradę i o możliwy ratunek, dla ciężko chorej, a po pięciotygodniowym pobycie w Zakładzie św. Łazarza pod opieką WP. Dra Obalińskiego w Krakowie, szczęśliwie do rodziny wróciła i dziś się cieszy zdrowiem. Nie mając innego sposobu odpłacić się W. P. konsyljarzowi Drowi Obalińskiemu wyrażam publicznie me dziękczynne słowa Tobie czcigodny i zacny Mężu, żeś w obcem miejscu tak szczerze zainteresował się moją kochaną córką bez najmniejszej korzyści dla siebie. Przyjm więc prawdziwy dobroczyńco ludzkości tych słów parę, które płyną z serca, jako nagrodę za Twe poświęcenie. Oprócz dziękczynnych słów, nic Ci więcej dać nie mogę. Tarnopol 25. maja 1889.

Wdzięczna rodzina, ***Adolf Katz,*** restaurator w Tarnopolu.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Złr. 75.000 w. a. do wygrania już l. Czerwca b.r. **PROMESĄ na Los z roku 1864** tylko za **3** złr. W KANTORZE WYMIANY **KITZ i STOFF** Lwów, plac Halicki l. 1. Zlecenia z prowincji wykonuje się bezzwłocznie i na żądanie za zaliczką pocztową.

40 ct. litr wybornego **wina stołowego**, codzień świeże **masło dcserewe**, wyborną **bryndzę alpejską**, świeże **śledzie** pocztowe poleca handel **Wojciechowskiego Chorążczyzna.** 219

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego pl. Benedyktynek l. 2. 106

Kasy ogniotrwałe! **Simona Degen 17. Jagiellońska.**

Zmiana lokalu. Z powodu restaurowania kamienicy przenoszę mój handel futer przez czas budowania do Rynku l. 15., gdzie sklep pp. Schrenzla i Nechelesa się znajduje (naprzeciw sali Magistratu) magazyn tylny. Samuel Fischer. 27

Jest do sprzedania. **Kanapa, 6 foteli i 6 krzeseł,** dobrze utrzymanych przy ulicy Halickiej l. 15.

Klemens Fedunio b. introligator c. k. Biblioteki Uniwer. Jagiell. poleca swój Zakład introligatorski i galanteryjny przy ulicy Akademickiej l. 8. we Lwowie. 412

Najlepsze Kasy ogniotrwałe

Najlepszego systemu

z fabryki

F. BLAŻICEK

w Wiedniu

utrzymuje na składzie i sprzedaje **najtaniej**

DOM KOMISOWY

N. BRANDLER

we Lwowie

ulica Karola Ludwika 11.

Kawaler na stanowisku. 36 lat mający rz. kt. wyznania i mający parę tysięcy gotówski; życzyłby sobie z przyczyny nieznajomości na tej drodze znaleść we Lwowie lub na prowincji przyjaciółkę życia t. j. starszą pannę lub młodą wdówkę, pożądany jest przynajmniej choć malenki posag w gotówce i nadesłanie fotografji z wyszczególnieniem bliższych szczegółów. Za dyskrecję i za zwrot fotografji ręczy się słowem honoru. Zgłoszenia odbierać będę tylko do 10. czerwcn 1889 pod adresem „Samotny“ **poste restante Lwów pod Zamkiem.** 276

Meble mahoniowe, magiel, bicykle na sprzedaż Zamojskiego l. 13. 209

Ważne dla stolarzy i introligatorów: Klej kilogram po **32** ct., przy odbiorze **25** klgo. kilogram po **31** ct., przy odbiorze **100** klgr. kilogram po **30½** cent. u **Alojzego Hübnera** Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13.

Obficie zaopatrzony salon mód, kapeluszy damskich, modelów wiedeńskich i paryskich przy ul. Hetmańskiej l. 12. I. piątro przyjmuje też przerabianie i ubieranie kapeluszy i fryzowanie piór. 2122

Subjekt handlowy dobrze polecony w drobiazgowej sprzedaży biegły w dziale farb i materjałów obznajomiony znajdzie natychmiast za dobrem wynagrodzeniem umieszczenie u Alojzege Hübnera, Lwów. Do ofert uprasza się dołączyć fotografię. 537

Znakomitą **bryndzę węgierską**, świeże **śledzie pocztowe, łosoś i pstrągi** marynowane, **kawior astrachański, gruboziarnisty szary** na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Królikowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Młodzieniec intelinentny, z ukończoną 4 klasą gimnazjalną, władający językami: polskim, ruskim i niemieckim, z dobrem, wyrobionem pismem, poszukuje posady pisarza we dworze, kantorze fabrycznym lub w biurze wywiadowczem, którą dla braku utrzymania przyjmie w każdej chwili za stosunkowo niskiem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia proszę adresować: Bazyli R... w Glinnie, poczta Nawarja.

Kaucjonowany ekspedytor pocztowy telegrafista poszukuje posady. Najchętniej w Kołomyjskiem. Adres: ck. Urząd pocztowy Wybranówka. 278

Dzierżawca apteki kawaler poszukuje na tej drodze towarzyszki życia inteligentnej, starszej panny lub wdowy bezdzietnej, posag 5—10.000 złr. jest wymagany. Adres: Antipyryna w administracji Kurjera. 258

Kto ma do sprzedania urządzenie do jadalni: ładny kredens, stół wielki do wysuwania, odpowiednie krzesła zechce podać adres do wywiadowczego biura J. Polińskiego ulica Karola Ludwika l. 5. 273

Poszukuje się zdolnych panien do krawiectwa damskiego pod korzystnymi warunkami. Zgłoszenia listowne i ustne przyjmuje magazyn mód Emilji Sokołowskiej w Kołomyi. 273

Codzienie świeże masło i szparagi poleca handel produktów wiejskich Stanisławy Pesel, Halicka 15. Ceny zniżone. 275

Niesłychana taniość!

Wszelkiego rodzaju papier, materjały pismienne, rekwizyta szkolne itp. — Przybory do palenia. — Fabryczny skład ZNANYCH tutek cygaretowych hygienicznych własnego wyrobu poleca **nowo założony sklep** pod firmą

S. W. Niemojowski

we Lwowie, ul. Teatralna l. 3.

(naprzeciw katedry).

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie.

Magister farmacji poszukuje od 1. lipca jużto zastępstwa lub stałego zajęcia. Zgłoszenia Bronisław Misiołek apteka Kulików. 257

Poszukuje się panien do zakładu introligatorskiego. Bliższa wiadomość: Introligatornia Podwale l. 9. Lwów 277

Poszukuje zdolnych panien i mężczyzn do sukien damskich Kościuszki nr. 4. 1. piętro. 272

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie odwyrazu.

4, 3 pokoje z przynależytościami. **Pokój, nyża, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep** wynajmuje **Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera** Brajerowska 10. w godzinach 9—1 i 3—6. 217

Ulica Pańska l. 11. 3 duże pokoje nyża, garderoba, kuchnia II. piętro front. Tudzież 2 pokoje, kuchnia zaraz do najęcia. 95

3, 4 pokoje, przynależności II. piętro. Ulica Kraszewskiego 25.

7 lub 5 pokoi z przynależytościami, naprzeciw ogrodu hrabiego Potockiego, Kopernika 22. 243

Do wynajęcia pomieszkanie z balkonem na pierwszem piętrze składające się z 7 pokoi i kuchni przy ulicy Halickiej l. 15. 262

Parterowe eleganckie pomieszkania ulica św. Mikołaja l. 5. 263

2 pokoje, przedpokój i kuchnia przy ulicy Grodeckiej l. 43. 268

Całe pierwsze piątro 7 pokoi i kuchnia z przynależytościami. Ulica Sykstuska nr. 60 zaraz do najęcia. 253

3 pokoje z przedpokojem lub 2 pokoje zaraz do wynajęcia, ulica św. Mikołaja 15. 271

Chorążczyzna l. 21. Dwa pokoje i kuchnia.

Korespondencje prywatne.

Oncio! polecam nas opiece Wszechmocnego, całuje Cię luba Twój Toni.

Wystawa Paryska.

Polski Zakład restauracyjny w Paryżu pod nazwą **Pension des étudiants Polonais** i pod firmą Stanisława Kocha, położony przy ulicy **de la Glacière 20.** na lewym brzegu Sekwany, przedsięwziął odpowiednie środki dla ułatwienia rodakom przybywającym na Wystawę znalezienia mieszkania i zwiedzenia Paryża. Stołuje po cenach umiarkowanych. Porozumieć się można listownie.

KASY OGNIOTRWAŁE

od włamania pewne
w różnych wielkościach
poleca taniej niż wszędzie
Alojzy Hübner we **Lwowie**
ulica Karola Ludwika liczba 13.
Dla stowarzyszeń, korporacyj, urzędów i t. p.
Spłata podług umowy.

LUBIEŃ

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY

20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyleż od Szczerca
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu).
Początek sezonu 20-go Maja.
Lekarz ordynujący *Dr. C. Sztembarth.*

Łazienki w tym roku urządzono z wielkim komfortem. Wanny porcelanowe i mozaikowe, posadzki mozaikowe — sprowadzenie wody do wanien wedle najnowszej metody. Znaczne ulepszenie kąpieli szlamowych, oraz rozszerzono park o kilkadziesiąt morgów.

Pomieszkania z kompletnem urządzeniem hotelowem od **50** cent. do **1** złr. **20** cent. na dobę. **Dla mniej zamożnych gości pokój z kuchenką i urządzeniem 50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwowem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Fiakier zakładowy z Gródka 40 ct. od osoby.**

W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny pomieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa przez c. k. starostwo uwierzytelnionemi, otrzymają znaczne ulgi. — Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie *Zarząd Zakładu zdrojowego.*

Ważne dla niezważających na modę!

Handel sukna i towarów wełnianych
modnych — pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841 d
poleca: **materje wiosenne i letnie** roku zeszłego, jako też i **resztki** tychże **po grubo** *zniżonych cenach.*

Na lato

ubiory kamgarnowe po złr. 10·50, surduty i kamizelki po złr. 18, ubiory dla chłopców po złr. 5·—, kamizelki pikowe po złr. 3·—, **Heilmann Kohn i Synowie.** *Kraków* ulica Grodzka 9. *Lwów* Teatralna 1. *Czerniowce* Rynek 11. *Przemyśl.*

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy (w Galicji)

Lekarz zakładowy Dr. K. Zgórski.

Woda żegiestowska najsilniejsza szczawa żelazista w Europie. Kąpiele wodno-gazowe silniejsze niż w Francensbadzie, Elsterze, Kudowie i wielu innych. Kąpiele borowinowe **Kąpiele Popradowe** zastępujące kąpiele morskie. Klimat podalpejski, położenie romantyczne. Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Pora sezonu od 1go Czerwca do końca Września.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela wyjaśnień
Zarząd Zakładu w Żegiestowie.

Skład fortepianów

L. MARKA

Rynek l. 9.

Zastępstwo nadwornych fabryk Bösendorfera, Heitzmana, jakoteż pierwszorzędnych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, pianin lipskich, drezdeńskich itd. Mało przegrane krótkie fortepiany w cenach od 250—280 złr. Nowe krzyżowe od 330 złr. Także sprzedaż na raty miesięczne po 15 złr. w. a.

Wszech nauk lekarskich

Dr. Emil Lateiner

po odbytych studjach z zakresu **dentystyki** w klinikach w **Berlinie**, założył atelier dentystyczne **przy placu Marjackim l. 10.** i ordynuje od 10 rano do 6 wieczór.

Wszystkie operacje wykonuje na żądanie bez bolu przez znieczulenie kokainą i gazu rozweselającego (Lustgas). Sztuczne zęby przysposabia na złocie kauczuku i t. p.

K. F. POPOWICZ

w Tarnopolu
poleca

po zł. 2·10, 2·50, 3 i 4·30, czerwone po 2·50 i 3 złr. franco beczułka i porto.
Proszę o łaskawe zamówienia.

Dla malarzy pokojowych

Desenie wycinane na ściany, Rosety, Fryzy, Bukieciki, Narożniki i t. p.
poleca
Alojzy HÜBNER we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

Stampilje i monogramy

Kauczukowe

w formie zegarka, sylwetki, ołówka ze zmianą dat, miesięcy i roku, faksimile, automaty, cyfry i pojedyncze litery poleca
Skład fabryczny wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, Hotel Francuski.

Cement, Gips,

tektury terowe do krycia dachów, ter pogazowy i drzewny
jakoteż i inne
artykuły budowlane
poleca
Handel Józefa Hankego
we Lwowie, Rynek l. 38
pod
„Czarnym psem“.

Willa z ogrodem

położona w najzdrowszej dzielnicy, obejmująca 11cie ubikacyj, werandę, jest z konieczności przeniesienia się do śródmieścia, korzystnie do nabycia.

Bliższej wiadomości udziela Dr. M. Sietnicki, adwokat krajowy plac Marjacki 7, I. piętro.

Dyskrecja!

Na żądanie gratis i franco szczegółowy cennik paryskich nowości
wysyła
JÓZEF HANKE
we Lwowie, w Rynku l. 38.
pod „Czarnym Psem“.

RYMANÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy, dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionybh, położony w ziemi Sanockiej, w uroczej dolinie karpackiej wśród lasów szpilkowych, otwarty zostaje z dniem 20. maja, od którego to dnia po dzień 30. czerwca i od 15. sierpnia ceny pomieszkań o 1/3 część tańsze. Od taksy tylko te osoby opatrzone legalnem świadectwem ubóstwa będą uwolnione, które przybędą do Zakładu przed 20. czerwca. Od stacji „Rymanów“ kolei transwersalnej, oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów, kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa), za inne Zakład odpowiedzialności nie bierze. Lekarzem zakładowym jest Dr. Józef Dukiet, mieszkający w Zakładzie w domu własnym. Zakład rozsyła wodę mineralną ze wszystkich 3 źródeł, sól leczniczą do użytku wewnętrznego i zewnętrznego, tudzież ług bromo-jodowy. — Wszelkich objaśnień udziela *Dyrekcja Zakładu* zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy

(w Galicji) stacja kolei Iwonicz

Szczawy alkaliczne słone, jod i brom

zawierające, skuteczne w chorobach **skrofulicznych** i ich złośliwych następstwach, w chorobach skórnych syfilitycznych, reumatyzmie i w rozlicznych chorobach **kobiecych**.

Kąpiele mineralne, borowinowe, igliwiowe, tuszowe i rzeczne.
Mleko, żentyca, kefir, inhalatorium.

Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.

Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony od 20. maja do 30. września.
Mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o 1/3 część tańsze.
Lekarz zdrojowy Dr. Kl. Dębicki b. asystent kliniki uniw. Jagiell.
Prospekta rozsyła franco *Dyrekcja.*

Podziękowanie.

Wmu Panu Janowi Krupskiemu, malarzowi przy ulicy Batorego l. 30. zamieszkałemu, składam w tej drodze podziękowanie za **zupełne wywabienie wilgoci** w pomieszkaniu mojem, w nadziei, że wielu P. T. czytelników skorzysta z niniejszego ogłoszenia i zechce wilgoć ową, przyczynę ciągłych i różnorodnych chorób, ze swych mieszkań usunąć.
Fr. Nowakowski.

Na sezon letni

LAMPY OGRODOWE

palącą się przy największym wietrze
stołowe, ścienne i wiszące
do altan, werand, kiosków itp.
LICHTARZE i LATARNIE
do ogrodów publicznych, zakładów leczniczych i restauracyj
Najrozmaitsze Lampy
do oświetlenia kręgielń, poleca

R. Ditmar

Plac Marjacki liczba 9. we Lwowie
Cennik illustrowany wysyłam gratis.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 28. Telefonu Nr. 179.

Papier z fabryki Czerlańskiej.